Nr. 111. Kraków, Piątek 24 Kwietnia 1891. Rocznik III.

Przedpłata wynosi:
w Krakowie:
miesięcznie 1 złr., kwartalnie 3 złr., półrocznie 6 złr., rocznie 12 złr.
Za odnoszenie do domu dolicza się 15 cnt. miesięcznie.
Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węgierskiej:
miesięcznie 1 złr. 35 cnt., kwartalnie 4 złr., półrocznie 8 złr., rocznie 16 złr.
Numer pojedyńczy 6 cnt.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie, a więc i w niedzielę, o godz. 8 rano.

Cena ogłoszeń:
Za wiersz petitowy, lub jego miejsce za pierwszy raz 10 centów, za następne po 5 centów. — Drobne ogłoszenia zwykłym drukiem po 2 cnt. od wyrazu, tłustym drukiem po 5 cnt. od wyrazu. Minimum ceny drobnych ogłoszeń 25 cnt. „Nadesłane“ 20 cnt od wiersza.
Adres dla telegramów:
„KURJER“ — KRAKÓW.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: ulica Szewska Nr. 7, I. piętro.

U stóp piedestalu.

W mieście Eisenach na jednym z głównych placów, stoi na wysokim postumencie nadludzkiej wielkości posąg męża o marsowem obliczu, ubranego w mundur kirasjerski i w długie buty kawaleryjskie. Przechodzące obok tego posągu oddziały wojska, prezentują przed nim broń, a patrjotyczni Niemcy uchylają kapelusza, dziwiąc się niepomiernie, że ciekawy przybysz na pierwszy rzut oka nie poznał, iż ma przed sobą wizerunek księcia Bismarcka. Mimo przecież wiernego podobieństwa rysów i postawy byłego kanclerza, trudno cudzoziemcowi uwierzyć, że zimni, nie skorzy do entuzjastycznych porywów Niemcy, postawili na piedestalu żyjącego polityka. A jednak tak jest w rzeczywistości.

Książe Bismarck przecież nie tylko w posągu wyniósł się ponad tłumy otaczającego go ludu, bo pan jego i władca król Wilhelm I. wywyższył go ponad wszystkich swych poddanych, a następnie, jako cesarz niemiecki, powierzył swemu kanclerzowi losy licznych księztw i królestw. Lud zaś niemiecki, — a przez lud nie rozumiemy ciemnych tłumów, lecz szerokie koło reprezentantów wszystkich warstw społecznych, — lud, mówimy, wyniósł ks. Bismarcka w swej opinji o całe niebo ponad zwykłych śmiertelników, widział w nim nieomyiną wyrocznię i prawie bożyszcze Trudno się więc dziwić, że wystawił mu wspaniały pomnik za życia, że wystawił mu pomnik w chwili, kiedy nie jeden z bogatych w zasługi dla ojczyzny swej Niemców, zmarłych przed wielu laty, nawet skromnego od rodaków nie doczekał się nagrobka.

Czyż więc dziwić się można, że składane ze wszystkich stron hołdy, wbiły go w dumę i sprawiły, że doradca cesarski nie przyjmując rad, ani uwag od nikogo, na własnem tylko polegając zdaniu, zasklepił się w granicach własnych upodobań, a popadłszy w niewolę doktryny politycznospołecznej, którą sam wypielęgnował, nie zrozumiał nowoczesnych prądów i nie zdołał podążać za rozwojem społeczeństwa, na którego stał czele. Naturalnem, a koniecznem tego następstwem był upadek wszechwładnego kanclerza.

Gwiazda księcia Bismarcka nie zagasła nagle. Zaczęła ona blednąć już w pierwszej połowie ubiegłego lat dziesiątka, dzięki walce, którą rozpoczął z Kościołem katolickim. Twórca jedności Niemiec, a raczej szczęśliwy wykonawca tego, co od lat kilkudziesięciu przygotowywali zwalczani przez niego często niemieccy patrjoci, pragnął Rzeszy, którą uważał za swe dzieło, nadać charakter zastósowany nie do ducha czasu, lecz do swego upodobania. Podjął więc z jednej strony zdyskredytowane już przed kilku wiekami hasło: *Cuius regio, eius religio!* a z drugiej oparł się na głoszonej przez Hegla teorji o wszechwładzy państwa i starał się uczynić rząd panem nietylko mienia i życia, lecz także sumienia obywateli. Pewny zwycięztwa, zapowiadał, że się nie cofnie, i wołał dumnie: „Nie pójdziemy do Kanosy!“ Czy się nie cofnął?

W czasie walki kulturnej lud pozbawiony opieki duchownej, coraz więcej zaczął podupadać moralnie. Równocześnie stronnictwo przewrotu coraz liczniejszych zyskiwało zwolenników, którzy w nienawiści do wszelkiej władzy, ręką Hoedla i Nobilinga targnęli się nawet na majestat monarszy. Przerażony tem cesarz Wilhelm, z łoża boleści, na którem legł wskutek ran zadanych mu przez własnych poddanych, wołał głośno: „Wróćcie ludowi religję!“ Ks. Bismarck na razie zdołał przekonać swego pana, że od wzniosłych zasad chrystjanizmu, daleko skuteczniejsze będą ustawy wyjątkowe przeciw socjalnej demokracji. I niebawem rozpoczęły się srogie prześladowania ludzi, których podejrzywano, że śmieli marzyć o przewrocie społecznym. Zapełniły się więzienia, nieraz zupełnie spokojnymi ludźmi, ojców odrywano od dzieci, mężów od żon a synów od rodziny, przepędzając ich z miejsca na miejsce, na podstawie ustawy banicyjnej, oddającej wszystkich ludzi a mianowicie maluczkich na łaskę i niełaskę policji. Drakońskie ustawy przecież, zamiast stłumić ruch socjalny, przyspieszyły jego rozwój.

Dopiero widząc taki stan rzeczy, widząc bezradność państwa, pomyślał kanclerz o sprzymierzeńcach dla niego w walce z socjalną demokracją, a spostrzegłszy, że najdzielniejszym i najwytrwalszym obrońcą porządku społecznego jest kościół katolicki, postanowił pojednać się z nim i wezwać go na pomoc. Gdy zniesiono, odnośnie złagodzono ustawy antykatolickie, odezwały się głosy niezadowolenia wśród zwolenników księcia Bismarcka, a co burzliwsi wołali, że z pomnika jego w Eisenach należałoby usunąć napis: *Nach Canossa gehn wir nicht!*

To była pierwsza głośniejsza klęska żelaznego kanclerza. Nastąpiły po niej niebawem inne. Zaznaczyć mianowicie wypada niefortunny spór z Hiszpanją o wyspy Karolińskie, niepowodzenie kolonizacji niemieckiej w Afryce, bezwładność wszechpotężnego rzekomo męża stanu w obec zawikłań na Wschodzie itd. Na pociechę doczekał się przecież książę Bismarck świetnego zwycięztwa przy wyborach do parlamentu, gdy chodziło o tak zwany septenat czyli o uchwalenie ustawy wojskowej na okres siedmioletni. Takie powodzenie w dziedzinie polityki wewnętrznej miałoby znaczenie ogromne i byłoby władzę ks. Bismarka ustaliło na zawsze, gdyby był zechciał choć cokolwiek liczyć się z duchem czasu.

Nie czynił on tego przecież, lecz powodowany fanatyzmem w czasie najwyższego rozkwitu idei narodowościowej, chciał prowadzić politykę eksterminacyjną i w tym celu wydalił z granic państwa pruskiego dziesiątki tysięcy obcych poddanych, Polaków, a przeciw podwładnej berłu pruskiemu ludności polskiej wydał cały szereg nieludzkich ustaw wyjątkowych.

Równocześnie walczył dalej zawzięcie z nowożytnemi prądami, zaostrzając mianowicie coraz więcej przepisy przeciw socjalnym demokratom, którzy otoczeni aureolą męczenników za wolność i przekonania, coraz liczniejszych wśród ludu zyskiwać zaczęli zwolenników a pewni zwycięztwa wyrażali nadzieję, że niedola ich skończy się skoro na tronie Hohenzollernów zasiądzie szlachetny Fryderyk III.

Obawiał się tego i żelazny kanclerz a więc uknuł intrygę, aby nielubianego przez siebie księcia usunąć od tronu, co mu się przecież, jak wiadomo, nie powiodło. Przykrego zawodu doznał książe Bismarck także gdy po przedwczesnym zgonie ojca objął rządy cesarz Wilhelm II. Młody ten monarcha, pełen zapału i chęci do pracy, na razie zupełnie ulegał doradcy i przyjacielowi swego dziada, ale powziąwszy zamiar uszczęśliwienia swego narodu i utrwalenia monarchji przez reformy socjalne, a napotykając na opór ze strony kanclerza, który go nie rozumiał a może i uwagi młodego swego pana lekceważył, zwolnił księcia Bismarcka, wbrew jego woli od obowiązków i powołał sobie innych doradców.

Wiadomość o upadku męża, przed którym przez lat tyle drżeli monarchowie, przyjął świat z niedowierzaniem, a gdy się potwierdziła, dzienniki zapytywały: co to będzie? a inne wyrażały ciekawość, jak też były kanclerz zachowa się po swym upadku, bo wiadomo, że najlepiej można ocenić człowieka w poniżeniu.

Odpowiedź na pierwsze pytanie wypadła ku zadowoleniu i Niemców i Europy. Tej ostatniej ubył bowiem mąż stanu, który nieustannie jej groził wojną a naród niemiecki odzyskał swobodę ducha i dobrej myśli, patrzy w przyszłość, spodziewając się słusznie błogich następstw po reformach, które zainicjował cesarz Wilhelm, odzyskał swobodę ducha do tego stopnia, że zniósł resztę krzywdzących katolików ustaw, ustawy wyjątkowe przeciw socjalistom a nawet godzi się na przyznanie pewnych ulg Polakom.

Ożywczym odświeżone prądem umysły potomków Goethego, Schillera i Kanta, tem zdolniejsze były do ocenienia dawnych i nowszych czynów księcia Bismarcka. Ten ostatni nie zachowywał się tak, jak przystało na męża prawdziwie wielkiego. Człowiek, który niegdyś z taką pogardą odzywał się o prasie, zwierzał się przed podrzędnymi jej adeptami, krytykował postępowanie swego monarchy, choć dawniej taką krytykę uważał za zbrodnię i wogóle zachowywał się nie jak wielki polityk i człowiek, lecz jak krnąbrne, postawione za pokutę w kąciku dziecko.

Były kanclerz, stracił dużo, gdy zstąpił z piedestalu królewskiego doradcy i przyjaciela a stanął n stóp jego wśród tłumu, który go podziwiał i ubóstwiał zdala, ale znacznie więcej stracił ks. Bismarck przez to, że w upadku nie umiał być wielkim, jak Napoleon I., Kościuszko, Gladstone a choćby tylko, jak hr. Juljusz Andrassy lub Koloman Tisza. To też trudno się dziwić, że niewiadomo czy mąż, który niegdyś taką w Niemczech miał popularność, przy ściślejszych wyborach do parlamentu zwycięży kandydata socjalno-demokratycznego w okręgu, w którym małoznaczne osobistości z pośród jego zwolenników zwyciężały odrazu. Dowód to, że Niemcy strącili go zupełnie z piedestalu. Czyż go na nim napowrót umieści, sprawiedliwa i bezstronna historja? Należy o tem powątpiewać, bo księciu Bismarckowi należy się miejsce u stóp piedestalu.

Z KRAJU.

Zaprowadzenie krajowych opłat konsumcyjnych.

Przed kilku dniami donieśliśmy o obradach ankiety, powołanej przez Wydział krajowy dla objawienia opinji, w jaki sposób należałoby unormować pobór krajowych opłat konsumcyjnych, zaprowadzonych ustawą krajową z dnia 20 marca b. r.

Otóż Wydział krajowy postanowił przyjąć jako zasadę, że pobór krajowych opłat konsumcyjnych uskuteczniać by należałoby sposobem zawarcia układów dobrowolnych: z dzierżawcami propinacji krajowej, z miastami posiadającemi własną propinację, oraz z miastami pobierającemi dodatki gminne od piwa.

Następnie w tych miejscowościach, gdzie by się nie dało zawrzeć układów, ogłosić licytację i przeprowadzić takowe za pośrednictwem Wydziałów powiatowych. W miejscowościach, gdzieby nie dało się przeprowadzić z korzyścią dla funduszu krajowego ani układu, ani licytacyjnego wydzierżawienia tych dochodów najdalej do 15 czerwca b. r., poruczyć Wydziałom powiatowym urządzenie tymczasowej administracji.

Zawezwać magistraty miast Lwowa i Krakowa o przedłożenie warunków, na jakich podjęłyby się w okręgach akcyzowych i po za niemi, poboru opłat krajowych konsumcyjnych.

Przyjąć jako zasadę podział kraju na okręgi poborowe według powiatów politycznych, z dopuszczeniem urządzenia filjalnych urzędów w pojedynczych powiatach.

Zanim jednak Wydział krajowy będzie mógł stanowczo zadecydować sposób poboru krajowych opłat konsumcyjnych, musi przedewszystkiem posiadać dane, choćby w przybliżonych cyfrach o konsumcji w pojedynczych powiatach, napojów podlegających opłacie krajowej. Wydział krajowy oblicza spodziewany dochód w kwocie 461.493 złr., nie licząc opłat od rumu, araku, rosolisów wyrabianych w kraju i wewnątrz miast Lwowa i Krakowa, o których nie ma żadnych danych; oraz opłaty od piwa i rosolisów przywiezionych do kraju z zagranicy.

Wydział krajowy odniósł się tedy do Wydziałów powiatowych z wezwaniem, aby w jak najkrótszym czasie zebrały i Wydziałowi krajowemu nadesłały szczegółowe wykazy, choćby w przybliżonych cyfrach, konsumcji rocznej napojów podlegających opłacie, w każdej gminie powiatu. Wobec zaś przyjęcia za zasadę podziału kraju na okręgi polityczne, postanowił Wydział krajowy zaprowadzić filje organów poborowych, biorąc za podstawę okręgi poborowe do podatku konsumcyjnego przez władze urzędowe ustanowione. Wydział krajowy zapytał zarazem Wydziały powiatowe, czyli podział ten odpowiadać będzie realnym potrzebom mieszkańców odnośnego powiatu, lub czy i jakie w nim wypadnie zarządzić zmiany.

Wydziały powiatowe mają następnie, jako najbliżej z miejscowemi stosunkami obeznane, udzielić opinji, w jaki sposób dałby się najkorzystniej dla funduszu krajowego urządzić w odnośnym powiecie pobór opłat konsumcyjnych krajowych, tj. albo przez zawarcie układów o ryczałt z dzierżawcami propinacji, czy z innemi osobami, albo przez wydzierżawienie, lub urządzając swą własną administrację.

Następnie postanowił Wydział krajowy wezwać miasta, posiadające prawa propinacji i prawo pobierania dodatków gminnych od piwa, czy i na jakich warunkach nie podjęłyby się poboru tych opłat na rzecz kraju.

W końcu postanowił Wydział krajowy odnieść się z prośbą do byłych delegatów powołanych swego czasu dla oszacowania wartości i wydzierżawienia dochodów propinacyjnych, o udzielenie opinji co do cyfry konsumcji napojów, opłacie krajowej podlegających.

Wydział krajowy wypracował projekt przepisów wykonawczych, wydać się mających przez c. k. Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym, co do sposobu poboru krajowych dodatków do podatku konsumcyjnego państwowego i samoistnych opłat konsumcyjnych, ustawą z dnia 20 marca 1891 dozwolonych. Projekt ten udzielił już Wydział krajowy c. k. Namiestnictwu a zarazem upraszał o polecenie starostwom, ażeby udzieliły Wydziałowi krajowemu daty co do konsumcji artykułów podlegających opłatom krajowym.

Z Rady szkolnej.

Rada szkolna krajowa uchwaliła na posiedzeniu odbytem dnia 20-go kwietnia 1801 r.:

1) Zamianować kandydata stanu nauczycielskiego, Andrzeja Procyka, zastępcą nauczyciela w gimnazjum im. Franciszka Józefa we Lwowie;

2) zatwierdzić wybór p. Juljana Puzyny i ks. Abdjasza Szeparowicza na delegatów Rady powiatowej do Rady szkolnej okręgowej w Tłumaczu;

3) zatwierdzić wybór ks. Jana Kolbuszewskiego, na zastępcę przewodniczącego Rady szkolnej okręgowej w Pilznie;

4) zakomunikować Wydziałowi krajowemu opinję w sprawie wniosku posłów Goldmanna i Fruchtmanna, tyczącego się ustanowienia przy seminarjach nauczycielskich kursów specjalnych, mających na celu kształcenie nauczyciel religji mojżeszowego wyznania;

5) zalecić do bibljotek szkolnych „Geografię powszechną“ L. Tatomira;

6) ustanowić począwszy od dnia 1 września 1891 osobną posadę katechety dla szkoły ludowej w Dąbrowie;

7) wyrazić Filipinie Janiszewskiej, nauczycielce pospolitej szkoły żeńskiej w Rzeszowie, z powodu przeniesienia jej na własną prośbę w stały stan spoczynku, uznanie za gorliwą i skuteczną służbę;

8) przekształcić od dnia 1-go września 1891 r. jednoklasową szkołę ludową w Nawarji, powiatu Lwów, na dwuklasową o dwóch nauczycielach z pełną płacą;

9) przekształcić dwuklasową szkołę ludową w Raniżowie, powiatu Kolbuszowa, na trzyklasową o dwóch nauczycielach z pełną płacą i jednym nauczycielu młodszym;

10) przekształcić od duia 1-go września 1891 szkoły filjalne: w Trzetrzewinie, i

11) w Biegonicach, powiatu Nowy Sącz, na etatowe;

12) zamianować Józefa Górkiewicza, nauczycielem szkoły etatowej w Sułkowicach;

13) Antoniego Bierczyńskiego, nauczycielem szkoły etatowej w Polance Heller;

14) Apolinarego Błonarowicza, stałym nauczycielem pięcioklasowej szkoły męzkiej w Brodach, i

15) Antoniego Wrońskiego, stałym nauczycielem czteroklasowej szkoły ludowej męskiej w Bochni

KURJER LWOWSKI.

* Na wiadomość o śmierci księżniczki Sanguszkówny, zebrał się Wydział krajowy na sesję nadzwyczajną i uchwalił: 1) Przesłać ks. Marszałkowi telegraficznie kondolencję; 2) Wysłać na pogrzeb deputację. złożoną z pp. Chamca i dra Hoszarda; 3) Złożyć w imieniu Wydziału krajowego wieniec u trumny: 4) Wywiesić na gmachu sejmowym żałobną flagę.

* W d. 20 b. m. dano w teatrze „Giocondę“ na benefis ulubionych lwowskich śpiewaków pp. Chodakowskiego i Jeromina. Oba tych artystów wywoływano bez liku razy, ofiarowano im wspaniałe laurowe wieńce i darzono rzęsistemi oklaskami. Sympatją publiczności cieszyły się również panny Hellerówna i Pawlikówna. które cudownie wyglądały i śpiewały.

KURJER PROWINCJONALNY.

* W Jaśle odbyło się 18 b. m. uroczyste poświęcenie kamienia węgielnego pod budynek gimnazjalny. Plan wykonał p. Odrzywolski, przedsiębiorstwo budowy objął p Stachórski. Gmach kosztować ma gminę m. Jasła 76.000 złr. nie licząc urządzenia wewnętrznego. Przed gmachem urządzony ma być skwer.

* W Jarosławiu zmarł Erazm Fangor, prof. gimnazjalny i inspektor szkół ludowych.

* Z Rawy donoszą, iż 21 b. m. odebrał sobie życie Stefan Szumański, magister farmacji, otruwszy się strychniną. Przyczyna samobójstwa nie jest wiadomą.

* Tegoroczny zjazd galicyjskich ochotniczych straży ogniowych, odbędzie się w drugiej połowie lipca w Przemyślu. Na koszta przyjęcia przeznaczyła Rada miejska 1000 złr.

* Z Żywca donoszą nam: Rada powiatowa w Żywcu, ukonstytuowała się dnia 22 b. m. jak następuje: Antoni Michałowski, prezes, Wład. Bogdani. wiceprezes; członkowie wydziału: Rudolf Drost, Jan Studecki. Joachim Pilzer, Wojciech Szwed, Wojciech Misia; zastępcy: Wład. Graff, Wincenty Józefiak, Bernard Staier, Jan Czul, ks. Franciszek Jamiński; członkowie Rady: Tomasz Brączek, Jau Szwed Maciej Kliś, Jan Bieniek, Antoni Siwiec, Józef Gruszecki, Jan Drozd, Ludwik Dubowski, ks. Tomasz Czapella, Bronisław Sądecki, dr. Edmund Udziela, Maurycy Krześnik, Edward Drapella, Jan Męciszewski

WAKUJĄCE POSADY.

* Posada ekspedjenta przy urzędzie pocztowym w Boryni za kontraktem i kancją 300 złr., z płacą roczną ogółem 1150 złr. Podania należy wnosić do dyrekcji poczt we Lwowie.

* Posada ekspedjenta przy urzędzie pocztowym w Dawidowie, za kontraktem służbowym i kaucją 200 złr., z płacą roczną ogółem 580 złr. Podania do d. 6 maja do dyrekcji poczt we Lwowie.

* Posada djetarjusza z miesięczną pensją 25 do 30 złr. natychmiast do objęcia w sądzie powiatowym w Skolem.

* Posada prowadzącego metryki żydowskie w Rzaniku z płacą 100 złr. rocznie i dochodem z taks metrykalnych. Podania do 30 b m. należy wnosić do starostwa w Nisku.

LICYTACJE.

* W sądzie powiatowym w Niżankowicach d. 27 maja, względnie 1 lipca b. r., sprzedaż realności l 17 w Sanoczanach, od sumy 300 złr. Wadjum 10%.

* W sądzie powiatowym w Zborowie d. 27 maja, względnie 30 czerwca b. r., sprzedaż realności l. 95/403 w Zborowie, od sumy 1800 złr. Wadjum 10%.

* W tymże sądzie w tych samych dniach sprzedaż realności l. 42 w Grabkowcach, od sumy 1609 złr. Wadjum 10%.

* W sądzie powiatowym w Zbarażu dn. 21 maja względnie 25 czerwca r. b. sprzedaż realności l. 322 w Stryjówce. Cena wywołania 1800 złr. Wadjum 180 złr.

* W sądzie pow. w Kętach dnia 27 maja względnie 30 czerwca r. b. sprzedaż realności l. 122 w Witkowicach od sumy 1416 złr. 81 ct. Wadjum 10%.

* W sądzie pow. w Milówce dnia 27 maja względnie 10 czerwca sprzedaż realności l. 289 w Milówce od sumy 625 złr. Wadjum 10%.

* W sądzie pow. w Brzozowie dnia 27 kwietnia względnie 11 maja sprzedaż realności l. 195 w Brzozowie od sumy 350 złr. Wadjum 35 złr.

* W sądzie obwod. w Tarnopolu dn. 26 maja względnie 23 czerwca sprzedaż realności l. 215 w Tarnopolu od sumy 1050 złr. Wadjum 105 złr.

Pod berłem angielskiem.

Manipur powstał przeciw Anglikom.

Manipur, to kraj prawie wolny. Tylko reprezentant rządu angielskiego przy dworze radży manipurskiego, był widomym wyrazem pretensyj angielskich do protektoratu nad tą krainą, protektoratu zresztą raczej znoszonego, niż uznanego przez władców Manipuru, którzy się uważali za przyjaciół królowej Wiktorji i tym tytułem cierpieli u siebie jej przedstawiciela.

Jednocześnie nie liczny, ale bitny lud Miranzajów, żyjący również prawie w zupełnej swobodzie wśród gór rozległej swojej siedziby, lud, który nie drgnął prawie podczas wielkiego rokoszu sepojów, chwycił także za oręż, powstawszy przeciw rządowi angielskiemu.

Fakta te, a mianowicie ostatni, świadczą wymownie nie już o tem, że ludy indyjskie pod panowaniem angielskiem nie czują się zbyt uszczęśliwionemi, o czem zresztą powszechnie wiadomo, ale że im gorzej dziś, niż przed 34 ma laty, skoro zrywają się do broni nawet te z pośród nich, które wówczas dochowały Anglikom wierności; nawet te, których położenie, w porównaniu z innemi, jest o wiele znośniejsze.

Prawdziwymi parjasami, skazanymi na zupełną zagładę, są ludy indyjskie, zaliczone do „poddanych“ angielskich. W liczbie 220 miljonów, żyją one po wsiach i miastach w ostatniej nędzy, bez żadnego zajęcia, albo ciężko pracując po fabrykach bez żadnego wynagrodzenia. Oto niektóre cyfry z żywota tej nieszczęśliwej ludności.

Od roku 1802 do 1854, głód trzynaście razy nawiedzał kraj tak bogato od natury uposażony, zabierając 5 miljonów ofiar; między rokiem 1860 a 1879, było szesnaście lat głodowych, a tylko trzy mało co lepsze od innych, nie dziw więc, że w ciągu tego dziewiętnastoletniego okresu czasu, Indjom dwanaście miljonów dusz ubyło.

Od roku 1793 do 1890, a więc w ciągu całego bez mała wieku, ludzkość we wszystkich wojnach straciła 4,500,000 dusz; w Indjach, w przeciągu lat dwudziestu, na samą gorączkę zmarło 4,349,922 ludzi.

W przeciągu lat sześciu, od 1877 do 1883 cyfra ogólna śmierci doszła w Indjach do 30,431.182.

Okropne te rezultaty są prostem następstwem administracji angielskiej. Anglicy, zniszczywszy przemysł narodowy, wszystkie przedsiębiorstwa wzięli w swoją rękę, eksploatując je zapomocą garstki krajowców, przeciążonych nad siły, a wynagradzanych licho. W plantacjach np. kawy, które przynoszą Anglji 38 miljonów, 7000 Indjan wykonywa pracę, która właściwie wymagałaby 180.000 ludzi. W kopalniach węgla, pozostających w rękach 7 spółek, które rozporządzając kapitałem 10,500.000 franków, zarabiają rocznie 14 miljonów. pracuje zaledwie 24.000 górników Indjan, których płaca roczna wynosi ogółem około miljona, a więc po nie całe 50 franków na głowę.

Reszta olbrzymiej ludności pozbawiona jest zarobku, i 21 miljonów mężczyzn dorosłych pozostaje bez zajęcia. Cóż dziwnego, że wśród tych nędzarzy zagnieżdżają się gorączki, epidemje, i że głód wybiera z pośród nich dziesięcinę.

Muzułmanie indyjscy, których jest około 70 miljonów, znoszą ten okropny ucisk z rezygnacją, wypływającą z religijnego ich fatalizmu, i z nikczemnością rasy upadłej. Ale Hindusi wyżej wykształceni, pracowitsi, czynnniejsi, 150 miljonów dusz liczący, z niecierpliwością znoszą jarzmo, organizują się, urządzają mityngi prawdziwie olbrzymie, bo po dwa miljony uczestników liczące, i uchwalają rezolucje, stanowiące, że bądź to na drodze ustępstw dobrowolnych, bądź siłą, swobodę wywalczyć sobie trzeba.

Jest to może ostatnia chwila, w której Anglicy albo mogą pozyskać sobie te ludy, które przez tyle lat dręczyli i uciskali, a które z właściwą swemu charakterowi cierpliwością i łagodnością, podają im jeszcze do zgody rękę, która mogłaby ich zdusić; albo muszą z nimi stoczyć śmiertelny bój, którego wypadek jak każdego boju wątpliwy.

Niestety! Zdaje się, że lord Salisbury obrał tę drugą metodę zachowania się wobec ludów podległych berłu Wielkiej Brytanji, a klęski zadane Anglikom w Manipurze i powstanie Miranzajów, są pierwszą ze strony Indjan na ten system odpowiedzią.

Ten sam stosunek i t n sam widok powtarza się w Europie. Irlandczycy tak samo jak Hindusi mrą z głodu i upominają się o swoje prawa i swobody — i tak samo bezskutecznie. Zielona wyspa przedstawia obraz nędzy i rozpaczy. Klęska głodowa, wywołała tam drugą, bodaj straszniejszą jeszcze klęskę: eteromanję, upijanie się eterem.

Eterem dwa razy prędzej i dwa razy taniej upić się można niż alkoholem, więc namiętność pijacka między zrozpaczoną i głodną ludnością, z przerażającą szybkością się szerzy. Oto niektóre cyfry: W okręgu Draperstown na 9700 mieszkańców jest 6200 pijaków eteru; w okręgu Cookslown 7500 na 13.000 ludności; w okręgu Maghera 6200 na 13.000; w okręgu Magherafelt 7400 na 14.000, — w ogóle połowa ludności upija się eterem. Dodać trzeba, że są to cyfry urzędownie stwierdzone, a ileż jest takich, których ta urzędowa cyfra nie objęła!

Rząd angielski nic przeciw tej pladze przedsięwziąść ani nie chce, ani nie może. Zresztą Anglikom chodzi o to tylko, żeby eteromanja nie przeniosła się do Anglji i Szkocji. Irlandczykom jakby na drwiny radzą, żeby do eteru mieszali naftę i tym sposobem odstręczali od niego pijaków W Londynie zasiada obecnie kongres, radzący nad środkami ograniczenia konsumcji opjum w Chinach, ale Irlandja!.. Niech się upija eterem, kiedy jej się tak podoba!

Anglja zapomina o jednej rzeczy a mianowicie o tem, że jest chwila, w której zbytecznie naciągnięta struna pęka. Co będzie, gdy ta chwila pęknięcia struny nadejdzie dla Anglji jednocześnie w Indjach i w Irlandji?...

Z ŻYCIA ŁUŻYCZAN.

(List „Kurjera Polskiego“).

Budziszyn, 20 kwietnia.

Wśród Serbów łużyckich budzi się ruch silniejszy i ogólne zajęcie sprawami narodowemi. Widocznem to tak w prasie łużyckiej, jak i w życiu Towarzystw literackich i politycznych.

W pierwszych dniach kwietnia odbyło się też w Budziszynie, stolicy Łużyc, doroczne zgromadzenie członków „Maticy serbskiej“, instytucji najpoważniejszej, z której losami związana jest przeszłość i przyszłość ludu serbo-łużyckiego.

„Matica serbska“ ma silne podstawy materjalne, dorocznie odkłada się z dochodów kilkaset marek do funduszu żelaznego, wynoszącego dziś około 6 tysięcy marek. Lud łużycki jest bardzo zamożny, a dowodem jego zamożności, oraz szczerej pobożności jest fakt zebrania w ciągu kilku lat przez tygodnik *Katholski Posoł* 100 tysięcy marek na budowę kościoła!

Na zgromadzeniu „Maticy serbskiej“ było obecnych 60 członków, oraz kilkunastu gości, których serdecznemi słowy pozdrowił prezes Macierzy, ks. kanonik Hórnik z Budziszyna

Po przeczytaniu telegramów, nadeszłych z kraju, zdał sprawę z czynności zarządu ks prob. Skala. Z tego sprawozdania dowiadujemy się, że nakładem „Maticy“ wychodzą różne dzieła serbsko-łużyckie, dalej, że do „Maticy serbskiej“ przystąpiło kilku Polaków z Warszawy i z Wiednia.

Ponieważ instytucja ta skupia w sobie cały ruch narodowy serbołużycki, przeto nie bez interesu będzie przytoczenie innych faktów ze sprawozdania. I tak w sprawozdaniu zaznaczono na dowód, że i wśród tego najdrobniejszego plemienia słowiańskiego duchowieństwo katolickie odgrywa najznaczniejszą rolę i jest czynnikiem wysoce patrjotycznym fakt, że jeden z księży katolickich złożył i w tym roku 600 marek na „Maticę“, za co mu zebrani przez powstanie z miejsc podziękowali. Dalej dowiadujemy się, że oprócz duchowieństwa katolickiego ważny czynnik w ruchu narodowym stanowią studenci serbscy. Zebrali oni w drobnych datkach przez rok jeden na uniwersytecie praskim w towarzystwie „Serbowka“ 220 marek. W sprawozdaniu wspomniano także, jako o fakcie doniosłym, o zeszłorocznym zjeździe śpiewaków serbo-łużyckich w Budziszynie. Na zjeździe zbierano składki na „Maticę“ i zebrano również kilkaset marek.

Na propozycję ks. prob. Kalicha postanowiono zamianować członkiem honorowym „Maticy“ profesora Hatala w Pradze, jednego z przywódców serbo katolickich i najlepszego znawcę serbo-łużyckiego języka.

Na zakończenie zaśpiewano „Hiszce Serbstvo ujezhubjene“ („Jeszcze Serbja nie zginęła“) na nutę naszej pieśni „Jeszcze Polska nie zginęła“ i uczestnicy rozeszli się do domów pokrzepieni na duchu.

„*Łuż ca*“, podając z posiedzenia obszerną relację, wyraża na końcu życzenie, które i my niniejszem wyrażamy: „Boh daj zo by dobre symjo (siew) na letuszej (latosiéj) hłownej zhromaždzinje wusywane (wysiane) Serbostwu najbohatsze płody przinjesło!“

Z różnych sfer i stron.

MAJ 1791.

Opowiadanie historyczne

Kazimierza Bartoszewicza

(Ciąg dalszy).

Kiedy się uciszyło, jeden z plenipotentów miast, bankier Fr. Bars wygłosił zastosowaną do okoliczności mowę. Po nim przemówił krótko Stanisław Potocki, jenerał major artylerji koronnej, w imieniu swojem, oraz obecnych posłów i dygnitarzy, prosząc również o przyjęcie do prawa miejskiego. Powtórzyła się scena poprzednia, powtórzyły się głośne okrzyki i odgłosy trąb i kotłów. Po skończonym akcie, pożegnał marszałek magistrat i opuścił ratusz, idąc do czekającej na niego karety. Ale uszczęśliwiony lud miejski rzucił się do wyprzęgania koni, pragnąc własnemi rękami zaciągnąć karetę do pałacu marszałkowskiego. Skromny z natury Małachowski nie dozwolił na to, lecz pieszo, otoczony magistratem, posłami i tysiącami ludu, powrócił do swego pałacu. Lud długo jeszcze przed mieszkaniem marszałka wydawał wesołe okrzyki [1]).

Oto w dosłownem brzmieniu lista imien na zapisanych w księgę miejską Warszawy w dniu 29 kwietnia:

Stanisław Małachowski, marszałek sejmowy i konf. kor.

Stanisław Kostka Potocki, jenerał major artylerji kor., poseł Lubelski.

Ksawery Działyński, poseł województwa Poznańskiego.

Ignacy Dembiński, chorąży i poseł Krakowski.

Celestyn Sokolnicki, stolnik i poseł Poznański.

Kazimierz Bolesz, poseł województwa Poznańskiego.

Józef Miaskowski, poseł Halicki.

Wojciech Narbut, poseł Lidzki.

Michał Kochanowski, poseł Sandomierski.

Jan Nepomucen Zboiński, starosta *Mszański*, poseł ziem

Ignacy Działyński, poseł ziemi Dobrzyńskiej, szef regimentu dziesiątego

Wincenty Komorowski, poseł Chełmski.

Onufry Szczeniowski, podsędek ziemski, i poseł Bracławski.

Benedykt Hulewicz, pisarz ziemski Włodzimirski, poseł Wołyński.

Marcin Leżeński, poseł województwa Bracławskiego.

Dominik Szymanowski, poseł Rawski.

Jan Paweł Łuszczewski, poseł Sochaczewski.

Andrzej Roztworowski, sędzia ziemski i poseł ziemi Czerskiej.

Józef Pongowski, rotmistrz kawalerji narod. W. ks. Lit., poseł Inflantski.

Antoni Trembicki, poseł Inflantski.

Ludwik Gutakowski, poseł Orszański.

Dominik Gieysztor, poseł województwa Trockiego.

Mikołaj książe Radziwiłł, komisarz wojskowy.

Mikołaj Czapski, jenerał-major komenderujący i szef.

Ksiądz Hugo Kołłątaj, referendarz W. ks. Lit.

Aleksander Potocki, towarzysz kawalerji narodowej.

Stanisław Wągrodzki, major artylerji koronnej.

Wincenty Ciołek Poniatowski, szambelan J. K. Mci.

Józef Nowicki, komisarz cywilno-wojskowy ziemi Chełmskiej.

Rafał Kołłątaj.

Kazimierz Błędowski, podczaszy ziemi Przemyskiej.

Antoni Sienkiewicz, rotmistrz kawalerji narodowej.

Stanisław hrabia Tarnowski.

Ksawery Krysiński, kapitan audytor regimentu siódmego Lit.

Jan Poniatowski, podporucznik.

Jan Drzewiecki, szambelan J. Kr. Mci.

---

1) Suplement do *Gazety Warszawskiej* 1791 Nr. 35.

Michał Mackiewicz, chorąży województwa Witebskiego, komisarz cywilno-wojskowy województwa Nowogrodzkiego

Franciszek Przenski, starosta Mian

Karol Fryderyk Szuszkowski, major wojsk koronnych.

Kasper Ludwik Duchesne de la Sausoniere, szambelan J. K. Mci i pułkownik wojsk koronnych.

Hipolit Wyżewski.

Ignacy Bełdowski, pułkownik wojsk koronnych.

Wogóle prawo o miastach wywołało radość całego stanu, obdarzonego wolnością. Z miejscowości pobliskich Warszawy dochodziły wciąż wieści o wdzięczności mieszczaństwa, okazywanej już to przez podziękowania składane na ręce posłów i członków komisyj cywilno wojskowych, już to przez urządzanie lub przygotowywanie uroczystych obchodów. Nadchodzący dzień imienin króla i marszałka sejmowego, dawał najlepszą ku temu sposobność [2]).

Po tej wycieczce do ratusza miasta Warszawy, powróćmy do dalszych czynności związkowych. Tegoż samego dnia, to jest 29 kwietnia, zwołani zostali członkowie deputacji do spraw zagranicznych. Na posiedzeniu znajdowali się: biskup Rybiński, Stanisław Małachowski, Ignacy Potocki, Antoni Dzieduszycki, Sobolewski i przybyły na wezwanie króla z powrotem Matuszewicz. Przejrzano listy nadeszłe z Berlina pod dniem 21 i 23, z Hagi, z Drezna (od Małachowskiego, starosty opoczyńskiego) z Paryża i Rzymu. Odczytano dalej list barona Reede, posła holenderskiego, aby przyspieszyć narady nad żądaniami dworu berlińskiego co do traktatu handlowego. Protokół posiedzenia kończy się ważnym ustępem: „Przy zbliżającym się czasie odnowienia sesyj sejmowych, deputacja uprasza JW. Matuszewicza, posła brz litt., o przygotowanie wystawienia stanu okoliczności politycznych dla wiadomości NN. Stanów [3]).

Ostatnie trzy dni przed uchwaleniem konstytucji, upłynęły na gorączkowej działalności obu stronnictw. Komitet siedmiu i król nie uważali już za potrzebne robić tajemnicy z obmyślonego zamachu stanu, nie zdradzili zdaje się jednak do ostatniej prawie chwili przed nikim, nawet przed swoimi przyjaciołmi, że przyspieszony został termin wniesienia przed sejmujące Stany nowej ustawy rządowej. Poseł angielski, Hailes, nie wierzył w dobry skutek przedsięwziętego dzieła i tłumaczył przywódcom, że zmiana rządu w Polsce może sprowadzić klęski na kraj i wojnę europejską; pragnął on zresztą widzieć na tronie polskim księcia brunszwickiego, nie podobała mu się więc dynastja saska. Goltz zachowywał się nadzwyczaj wstrzemięźliwie, nie ganił, ale i nie chwalił, a tylko za pośrednictwem posła holenderskiego de Reede, zwracał uwagę Piattolemu, że obowiązkiem było króla

---

1) *Gazeta Narodowa i obca* 1791 nr. 35.

2) I Kraków nie pozostał w tyle. Radui jego M. Laskiewicz i Marcin Krzyżanowski, wnieśli prośbę do magistratu, aby imieniny królewskie i marszałka, obchodzone były z największą uroczystością „Gdy — są wskróceniu słowa podania - upragniona od dwóch wieków w przywróceniu prerogatyw stanom miejskim wolność, w tych dniach przywróconą i prawem publicznem zapewnioną została, miasto jak i szlachetny magistrat doznając ztąd słodyczy, jak nam się słyszeć dało, przez iluminację Sukiennic przy nadchodzących imieninach Najjaśniejszego Pana i JW. Stanisława Małachowskiego, pragnie okazać swoją wdzięczność. Ponieważ jednak spowszechniała, a nawet dla osób prywatnych kilkakrotnie urządzana iluminacja Sukiennic, nie zdoła odpowiedzieć pragnieniom całego w mieście obywatelstwa, przeto w jego imieniu podpisani proszą o uświetnienie tego dnia następującym sposobem: a) aby równo z pobudką uroczystość dnia tego dawaniem ognia z armat, bądź moździerzy ogłoszoną być mogła; b) aby w czasie wotywy w kościele archiprezbiterjalnym ogień ten był powtórzony; c) aby Sukiennice oświetlone zostały przy odgłosie muzyki światłem lautrowem z umniejszeniem różowego; d) aby zarządzono ogólną iluminację miasta a na ratuszu w oknach i gankach wieży wystawiono cyfry Najjaśniejszego Pana i obu marszałków. Podpisani sądzą, że magistrat na uczczenie dnia tego z kasy miejskiej oszczędzać nie zechce. Stało się zadość życzeniom Laskiewicza i Krzyżanowskiego, o czem można się przekonać w archiwach miasta Krakowa, zkąd i przytoczoną prośbę radnych wypisałem.

3) Archiwum ks. Czartoryskich nr. 888.

polskiego wprzód zawiadomić o wszystkiem swojego sprzymierzeńca, Fryderyka Wilhelma. Piattoli ze sprytem Włocha odpowiedział, że jeżeli król dotychczas nie zrobił tego kroku, to widocznie pogłoski o zamachu stanu są przedwczesne. Tenże sam Reede udzielał swoich uwag i innym przywódcom w duchu Hailesa i Goltza. Jeden tylko poseł szwedzki Eugeström, całem sercem popierał dzieło konstytucji dodając odwagi jej autorom [1]).

(Dalszy ciąg nastąpi)

Tresowane jaskółki.

Jeszcze o jaskółkach oczekiwanych z niecierpliwością dodajemy obszerniejszą relację, bo niezadługo już słońce i ciepłe podmuchy wiosny sprowadzą nam miłych tych gości. Zaszczebioczą, zagwarzą i gniazda lepić zaczną na kilkomiesięczny pobyt aż do chłodów jesieni.

Czy wiedzą jaskółki nasze, iż w Roubaix mieszka człowiek, który oddawna poddaje francuzkie ich towarzyszki starannej edukacji? Czy wiedzą, iż tresowane jaskółki Jana Desbouvrie zastępują z powodzeniem gołębie pocztowe, a nawet przewyższają je o całe niebo szybkością lotu.

Desbouvrie od lat paru był namiętnym hodowcą gołębi pocztowych, jak zresztą większość robotników z północnych departamentów Francji i z pogranicza belgijskiego. Po za tem Desbouvrie był serdecznym przyjacielem jaskółek, znalazłszy więc pewnego pięknego poranku świeże gniazdo pod swym dachem, postanowił użyć ptaszyn do korespondencji nadpowietrznej.

Tresurę zaczął bohater nasz od maleńkich piskląt. W chwili, gdy próbować zaczęły skrzydeł do lotu, przeniósł drobiazg wraz z jaskółką-matką do przystawki na dachu swego domu. Po dwóch dniach wypuścił na wolność rzeszę skrzydlatą i przekonał się, iż maleństwo po kwadransie powróciło do gniazda, na którem oczekiwała zaniepokojona o swoje potomstwo matka.

Pierwsza próba powiodła się tedy. Desbouvrie więc zabrał swych wychowańców w kosz i zaczął je wypuszczać z coraz większego oddalenia od domu. Jaskółki za każdym razem powracały we wzorowym porządku do gniazda. Wreszcie hodowca udał się aż do Lille i tu dał swobodę jaskółkom na placu Rzeczypospolitej. Ptaki po czterech minutach były już na swem poddaszu.

Odtąd hodowca działał już na pewno. Z jaskółkami swemi wyjeżdżał kolejno do miejscowości bardziej odległych, jako to: Libecourt, Douai, Arras, Amiens, to znaczy na odległość 250 kilometrów od Roubaix i ztąd wysyłał do żony swej korespondencje, kreślone na maleńkich zwitkach papieru, umieszczonych pod skrzydełkami lotnych zwiastunów wiosny.

Desbouvrie dokonał także prób porównawczych. Wysłane z Paryża jednocześnie z gołębiami jaskółki powróciły do domu o trzy kwadranse wcześniej od ptaków Wenery.

W r. b. hodowca z Roubaix ma zamiar przedstawić wychowańców swych francuzkiemu ministrowi poczt i telegrafów, w celu dokonania prób stanowczych. Prawdopodobnie porównanie wypadnie na korzyść jaskółek, a wówczas może poczty gołębie upadną, aby ustąpić miejsca pocztom jaskółczym.

Ktożby przypuścił, iż drobiazg ten ptasi zacznie nam wkrótce oddawać usługi w życiu praktycznem?...

Śmieszne pomyłki.

Wielu znakomitym ludziom zdarzyło się — potknięcie, nie tylko na bruku. I tak: pani Ćwierciakiewiczowa nazwała Edisona „twórcą wieży Eiffla“, a Monteskiusz w swem słynnem dziele (Esprit des lois) ubolewał nad zaślepieniem Franciszka I go, który odrzucił przedstawienia Kolumba, przyrzekającego mu Indje, nie wiedząc, że Franciszek I-szy wstąpił na tron roku 1515-go, a Kolumb umarł roku 1506-go.

Juljusz Janin oburzał się na Ludwika XI za prześladowanie Abelarda — tymczasem

---

1) Ze sprawozdania Piattolego, przytoczonego przez Kalinkę, str. 71.

Ludwik XI-ty żył w wieku XV-tym, a Abelard w XI tym.

Tenże Janin św. Jana Chryzostoma, który urodził się w Antjochji, w Azji, ochrzcił kiedyś mianem „Bossuet'a afrykańskiego“.

Tenże Janin nazwał Smyrnę wyspą.

Pewien powieściopisarz w opowiadaniu historycznem z XIV stulecia przedstawiał bohatera „otaczającego się wonnemi kłębami dymu z fajki“.

Pewien popularny w swoim czasie improwizator warszawski wykrzyknął raz w zapale:

„A więc panowie! bez *czasy stratu*
Wypijmy zdrowie członków magistratu!“

W prospekcie jednego z pism warszawskich znajdowało się kiedyś zdanie: „Redakcja zapewniła sobie korespondencje z całej Europy — *i z Galicji*“.

Ale najbardziej żałować należy, iż historja nie przechowała imienia owego romansopisarza, w którego dziele znajduje się następujący ustęp:

„Edgar objął Elwirę wpół lewą ręką, a prawą zawołał: Kocham cię, aniele!..

Elwira, usłyszawszy te słowa, jedną ze swych maleńkich stópek zdeptała miłosny list Alfonsa, a drugą schwyciła się za serce...“

Kronika zamiejscowa.

POLACY NA OBCZYŹNIE.

* Czytamy w *Poznańskim Orędowniku*: „Z wiadomości, rozrzuconych po rozmaitych gazetach o socjalistach, wnioskować by można, że główny sztab socjalistów pruskich ułożył cały plan wyprawy na lud polski. Ciekawą wiadomość pod tym względem podaje *Koelnische Zeitung*, że przywódcy socjalistów postanowili tak długo nie rozpoczynać częściowych strejków w osobnych kopalniach i okolicach, dopóki nie pozyskają polskich robotników, którzy pracują w znacznych gromadach po kopalniach westfalskich. Najprzód polscy robotnicy mają być zorganizowani w osobne stowarzyszenia a gdy cała organizacja robotników będzie wykończoną, wtedy mają górnicy we Westfalji przystąpić do strejków.

Celem zorganizowania polskich robotników, mają się odbywać niebawem w Westfalji liczne zebrania, a przywódcy socjalistów naznaczą termin tych zebrań i wyślą na nie „polskich kamratów“. Na tych zebraniach z pewnością przemawiać mają.

Takich „kamratów“ nie brak także i w Poznaniu. Oni to nachodzą dość licznie zebrania tutejszych Zjednoczonych Rzemieślników i gdzie ich wpuszczą, tam pierwsze skrzypce grają. Tak się stało u tutejszych szewców, tak się dzieje u stolarzy. Są to po części ludzie wymowni i obeznani z dążnościami socjalistów i poświęcający wiele czasu na agitację. Dla tego o tem większą trzeba na nich dać baczność.

Dziś we wtorek odbywa się wiec polsko-katolicki w sprawie socjalistycznej w Bottropie. Mamy niepłonną nadzieję, że nasi Rodacy, zorganizowani kilkunastoletnią a mozolną pracą księdza Szotowskiego a teraz mając tak dzielnego przywódcę, jakim jest ks. dr. Liss we Westfalji, nie dadzą się złapać na plewę socjalistom“.

KURJER WIELKOPOLSKI.

* Do *Kurjera Poznańskiego* piszą z pod Olsztyna na Warmji: „Każdy rozumny człowiek wie, że nauka religji, udzielana w cudzym języku, nie jest skuteczna i do serca nie trafi. Kiedy nauczyciel niemiecki mniema, że dzieci wszystko mogą zrozumieć, to bardzo jest w błędzie. Pomimo tego nieraz dziecko bywa ukaranem, kiedy mówi po polsku, a nauczyciel niemiecki mówi do niego: „Ty, niegrzeczny dzieciaku, czy nie wstydzisz się mówić po polsku?“ Pewnego razu, kiedy była wizytacja kościelna we wsi, przysłuchiwałem się modlitwom dzieci. Mówiły one: „Im Namen des Pfarrers, (zamiast des Vaters) des Sohnes i t. d.“, co przecież po polsku znaczy: „w imię proboszcza, i t. d.“ — Co następuje, mam od nauczyciela, też z pod Olsztyna. Nauczyciel mówi po niemiecku: „Der Erlöser heisst Jesus Christus.“ Dziecko niewyraźnie słyszało i repetuje: „Der Herr Lehrer heisst Jesus Christus.“ — Św. Jana Chrzciciela bardzo często nazywają „Johannes der *Teufel*“ Teufel znaczy djabeł. Taki „byldunek“ jest wskutek germanizacji.“

KURJER WARSZAWSKI

* Z dniem 1-ym lipca b. r. zacznie wychodzić nowe pismo tygodniowe, poświęcone sprawom kolejowym i ekonomicznym. Wydawnictwo to podjęli urzędnicy kolei warszawsko-wiedeńskiej, pp. Wojzbun i Rahoza. Koncesja już została zapewniona.

* Kolej terespolska zawiadamia, iż od dnia 27 b. m., pomiędzy Moskwą a Warszawą kursować będą pociągi kurjerskie. Łączyć się one mają w Warszawie za pośrednictwem pociągów kolei obwodowej z pociągami kurjerskiemi kolei wiedeńskiej przez Granicę do Wiednia i przez Sosnowice i Wrocław do Berlina.

* Obrońca prokuratorji, p. Maksymiljan Perkowski, ogłasza o następujących wakujących spadkach: po Józefie Kaszewskim, zmarłym w 1884 r., pozostało się 138 rs.; po Barbarze Michaszewskiej, zmarłej w 1880 r., 129 rs. i po Tomaszu Szymkowie, zmarłym w 1873 r., 764 rs. W razie nie zgłoszenia się w ciągu sześciu miesięcy sukcesorów z należytemi legitymacjami, rzeczone sumy przejdą na własność skarbu państwa.

KURJER WIEDEŃSKI.

* Burmistrzom przedmieść wiedeńskich podano do wiadomości, że złożenie przysięgi nowo wybranego burmistrza miasta Wiednia, nastąpi w pierwszych dniach maja. Do tego czasu zatem ma być wszystko przygotowane, aby nowo powołane organy, bez przeszkody mogły dalej sprawy gminne prowadzić.

* Otwarto wystawę kwiatów w Stowarzyszeniu ogrodniczem. Mimo zimna, kwiaty są wspaniałe.

* Za inicjatywą meidlingskiego klubu atletów zawiązało się „Stowarzyszenie wiedeńskich klubów atletów“. Dotychczas było 8 klubów odrębnych.

* W zdumienie wprawiła publiczność wiedeńską woltyżerka z cyrku Schumana panna Henrietta Jansen, która, zaplątawszy się w sukno do przeskakiwania, spadła przez łeb konia na ziemię, w jednej chwili podniosła się, wyfrunęła poprostu na grzbiet swego wierzchowca i dokończyła karkołomnych swych produkcyj wśród gromkich oklasków. Jeżeli jednak oklaski należały się woltyżerce, to niemniej i koniowi, który pannę Jausen toczącą mu się pod nogi przekroczył, nie tràciwszy jej ani włoska kopytem.

KURJER BERLIŃSKI

* Były poseł koburski, baron von Tempeltey, oskarżony został o sprzedaż na wielką prowadzoną skalę orderów sachsen-koburskich i dyplomów szlacheckich berlińskim kupcom i mieszczaństwu. Pośrednikiem między nim a amatorami zaszczytnych odznaczeń, był niejaki baron von Leedersteeger. Obadwaj ci panowie prowadzili swój handelek od lat sześciu z wielkim podobno sukcesem.

KURJER LONDYŃSKI.

* „Daily News“ dowiadują się, iż dr. Waldstein, prywatny docent klasycznej archeologji na uniwersytecie w Cambridge, odkrył w Beocji prawdziwy grób Arystotelesa.

* Wystawa marynarki w Londynie otwarta będzie dnia 2-go maja przez księcia Walji w imieniu królowej. Prezes finansowej komisji wystawowej, sir Jerzy Chubb, obmyślił na uroczystość otwarcia niespodziankę, która zyskała uznanie księcia. Na trybunie umieszczony będzie na podstawie szklannej model nowej latarni morskiej Eddystone'a, a książę Walji otworzy w niej miniaturowe drzwi w chwili, w której ogłosi wystawę, jako otwartą. Jednocześnie zapomocą połączenia elektrycznego wystrzeli działo i flaga królewska zatkniętą zostanie na maszcie 170 stóp wysokiego modelu oryginalnego. Ten sam prąd elektryczny oświetlać będzie mały model na trybunie i tam też podniesie flagę.

* Zmarły niedawno deputowany angielski Tapling, zapisał swój zbiór marek pocztowych, oceniony na dwa miljony franków, muzeum Brytańskiemu.

ROZMAITOŚCI.

Tape-à-l'oeil Taką nosił nazwę z powodu wielkich, czarnych pręgów nad oczami, przy całkowicie białej maści, całemu Paryżowi znany duży pies, który ubiegłego czwartku dokonał żywota regularnie prowadzonego, jak u emeryta, a mimo to włóczęgowskiego. To był pies na prawdę ciekawy. Zkąd się wziął na bruku paryzkim, ani on sam, ani nikt nie umiał powiedzieć; przysięgają się tylko niektórzy, że już za cesarstwa go widywali, co znaczy, iż byłby to pies ogromnie stary. W Paryżu psa błąkającego się samopas, każdy przywłaszczyć sobie może, a „przekonanego“ o włóczęgowstwo stróże porządku zabijają bez miłosierdzia. Tape-à-l'oeil nie dał się przecież ani przywłaszczyć, ani zabić, a władza, stwierdziwszy jego tożsamość, przekonawszy się, że to jest istotnie Tape-à-l'oeil, uczyniła dlań wyjątek i tolerowała jego przechadzki i wycieczki, ile że zawsze był stateczny, i jak pamięcią sięgnąć, Tape-à-l'oeil trzymał się zawsze przykładnie, awantur nie robił, i jak najmniej z innemi kundlami się zadawał. Tape-à-l'oeil doszedł do przekonania, że najlepiej pana nie mieć, żadnego też nie uznawał. Rano przed śniadaniem, nieodmiennie odbywał promenadę higjeniczną na Champs-Elysées, do lasku Bulońskiego nieraz dobiegając — miał tam widać jakieś wspomnienia. — Punctum o 12 już był u Duvala, pod kościołem św. Magdaleny. Tu jadł co raczył, był albowiem wybredny. Ztąd do „Café Anglais“ nie tak już daleko, więc też około drugiej tam wartował dokoła stolików, z których sypały się dlań okruchy pasztetów. Potem dopiero udawał się do „Café de la Paix“ albo do „Américain“, zależnie od tego, gdzie znalazł więcej znajomych. Tu raczono go cukrem w kawie lub koniaku moczonym, co, rozumie się, w dobry humor pieska wprawiało.

Wieczorem ta sama historja: obiad w jednej z pierwszych restauracyj i cukier z kawą lub koniakiem. Pewien Anglik pragnął, jak mówią, nauczyć psa cygara palić, do tego jednak nie dał się „Tape à l'oeil“ nakłonić. Miał cztery domostwa, w których sypiał: hotel Terminus, du Louvre, Grand Hôtel i Orient. Wszędzie miał kąt i w kącie siennik. Jeżeli się zabałamucił gdzie, a zdarzało się to czasami po nadmiernej libacji cukru... z koniakiem, łapą drapał i szczekał przed bramą; portjer zawsze mu otworzył.

Przewodnik po mieście wydaje Edison dla ludzi, którzy się urodzą za lat — 600. Ma to być obraz przyszłowiecznego życia kuli ziemskiej, skombinowany wedle prawdopodobieństw wylęgłych w genjalnym mózgu Edisona.

Pięć dni i nocy więcej nie można nie spać nawet o zakład, o czem obecnie przekonano się w Ameryce. Niektórzy z tych niezwykłych sportsmenów kłuli się igłami, aby nie spać — nic nie pomogło. Sen był silniejszym.

Szczególną decyzję uchwaliła szanowna rada municypalna Cantonu, stolicy stanu Missisipi w Ameryce. Poczciwi rajcy postanowili: 1) Zbudować nowe więzienie; 2) zbudować je z materjału, powstałego z rozebrania starego więzienia; 3) po ukończeniu nowego gmachu przenieść doń wszystkich więźniów ze starego...

Coś jakby w operetce.

Erudycja francuzka W Paryżu wydana została książka p. t. *Merveilles de la nature* (Cuda przyrody) przez dra R. Verneau, laureata akademji nauk, preparatora w laboratorjum antropologji muzeum historji naturalnej, — zaopatrzona w przedmowę Quatrefages'a, członka akademji nauk, profesora antropologji w muzeum historji naturalnej. Autor opisując wszystkie narody kuli ziemskiej, mówi o Polakach między innemi, co następuje: „Szczególne zwyczaje panowały wśród szlachty polskiej. Przeświadczony o swem znaczeniu każdy szlachcic, rozwijał na zewnątrz przepych iście wschodni; nie zrobił stu kroków piechotą; obiadował przy dźwiękach orkiestry; usługiwał mu do stołu cały zastęp lokajów. Wielkie damy wyjeżdżały sześciokonnemi karetami, w otoczeniu licznej służby, starego koniuszego, guwernantki i pary karłów płci obojga, które nosiły ogon od sukni. Jeżeli wyjeżdżały nocą, powóz był otoczony licznemi pochodniami. Lecz w domu mężczyzni mieli małe łóżka, wystarczające zaledwie dla nich samych, tak, że gdy kto przyjeżdżał w gościnę, musiał przywozić swoje łóżko. Mieli tyle łyżek, noży i widelcy, ile potrzebowali na własny użytek, gdy więc wydawali biesiady, każdy z zaproszonych obowiązany był przywieźć swoje nakrycie“. Tylko Francuzi pozwalają sobie na tak bezczelną ignorancję.

NA ZŁAMANIE KARKU.

POWIEŚĆ

ADOLFA DYGASIŃSKIEGO.

20)

(Ciąg dalszy).

Lunęła ulewa, a jej szumowi jeszcze potężniejszym rykiem zawtórowało teraz morze; odgłos grzmotów zlał się w jeden straszliwy choralny zgiełk ze świstem wiatru, rykiem fal i trzaskiem ścian okrętowych.

Oprócz załogi okrętowej, wszyscy zniknęli z pokładu, pokrywali się wewnątrz okrętu.

Przerażenie wychodźców dochodziło do najwyższego stopnia; padali na kolana, modląc się i śpiewając pieśni nabożne. Ale oto olbrzymi bałwan buchnął na pokład, a za nim przybył drugi i masy wody popłynęły do suteren wychodźców. Porwali się wszyscy na równe nogi, biegali wszędy jak szaleni, a kołysanie okrętu rzucało ich od ściany do ściany, lub zwalało na ziemię. Pierzyny, kufry, rozmaite graty pospadały z łóżek w wodę i przerzucały się z miejsca na miejsce, stosownie do przechylania się okrętu. Dzieci, kobiety podnosiły wrzawę, padając na ziemię lub rozbijając sobie głowę o ściany.

Stuk, wrzawa, zamięszanie i popłoch były nadzwyczajne.

U wielu pojawiła się morska choroba w całej swojej sile; tacy stracili zupełnie przytomność, nie wiedzieli o bożym świecie, cierpieli tylko i jęczeli.

Nastała noc, a w jej ciemnościach wszystko przedstawiało się jeszcze straszniej. Morze szalało, jego wrzenie, ryk przeciągły słychać było nieustannie, a podrzucanie i wstrząsanie okrętem odbierało odwagę najśmielszym nawet z wychodźców. Każdy czuł się być małym, bezbronnym, wobec tej nieubłaganej potęgi oceanu. Nikt też nikogo nie krzepił na duchu; niejeden mąż nie wiedział, gdzie jest jego żona, a matka nie mogła dokoła siebie zebrać rozrzuconych dzieci. Było to rozbicie w całem znaczeniu tego słowa. Jęki, płacze, utyskiwania, rozlegały się na wszystkie strony. Wszyscy byli przemokli, potłuczeni, ubezwładnieni na duchu i na ciele. Dosyć jest przeżyć jedną noc taką w życiu, aby jej wrażeń nigdy a nigdy już nie zapomnieć, tak silnie się one zapisują w duszy.

Z zewnątrz dolatywały pod pokład jakieś rozgłośne wołania majtków, urywane głosy, które nikomu nie dodawały otuchy, owszem, powiększały jeszcze przerażenie, niejeden nawet sądził, że ostatnia chwila nadeszła i wkrótce otchłanie morskie staną się jego grobem.

Taki stan trwał przez całą noc; ale nad ranem zaczęło się uspokajać. Burza straciła na sile, nie stać ją już było na wściekłość i odeszła, pozostawiając za sobą spienione morze, skołatany srogo okręt i znękanych ludzi.

Kiedy słońce weszło było już dokoła spokojnie, w powietrzu rozchodził się tylko chłód przyjemny.

— Wielki Boże, cośmy też za straszne rzeczy przeszli!... — długo potem powtarzali wychodźcy polscy.

ROZDZIAŁ XV.

Wicek Strzała poprawia ducha wychodźców.

Burza poczyniła szkody: na okręcie było teraz pełno potłuczonych i połamanych przedmiotów, a co najgłówniejsza, należało bezzwłocznie dokonać reparacji machiny parowej. Na szczęście wiatr był pomyślny, więc parowiec i tak się mógł dalej posuwać. Przez dwa dni i tyleż nocy trwał stan taki.

Wychodźcom, obałamuconym przez rozsiewane przepowiednie, wieści, strapionym przez burzę, wydawało się to być nową karą Bożą, na nich zesłaną.

Jednego razu przed wieczorem gromada ich siedziała na pokładzie, prowadząc rozmowy o wszystkiem, co zaszło dotąd od chwili opuszczenia przez nich kraju. Nikt nie był zadowolony z emigracji, lecz powszechnie wyrzekano i utyskiwano.

— Pewnie nie dojedziemy do tej Bryzolji! — odezwał się któryś z chłopów. — Woli Boga nie ma w naszej drodze.

— Maszyna się oto popsuła i niechby teraz przyszła druga taka wichura, jak ta ostatnia, na niebyśmy przepadli — rzekł inny.

— Oho, nie pozbierałby z nas kosteczek!

— Bo to tu jeden już Bogu ducha oddał? Taka woda morska ma okrutną siłę!

— Ma siłę, bo mieć powinna — odzywa się Wicek Strzała, który właśnie na tę rozmowę nadszedł — kto po morzu pływać nie przywykł, dla takiego ono straszne i taki powinien w domu siedzieć. Ale inni ludzie cięgiem pływają na okrętach, całe życie na nich przepędzają i z tem im dobrze, nie skarżą się przecie.

— Gdzie im ma być dobrze! — zawołał Dąbek. — W Bryzolji może ta i będzie co dobrego, jeśli dadzą dostatnie grunta, a do tego należyte zapomogi, ale tu na morzu, człek się okrutnie stera.

Wtem podszedł krawiec z Konina, przygląda się ludziom i powiada:

— O czemże tak radzicie? Myśleliście, że do Ameryki tak się jedzie, jak na jarmark w Polsce?

— Kto miał myśleć! — odzywa się jeden z chłopów — każdy wiedział, że droga setna, jeno nikomu do głowy nie przyszło, żebyśmy przechodzili takie straszne tarapaty.

— Ha, ha, ha! — roześmiał się krawiec na całe gardło. — Głupi narodzie, bydło, gdzie wam myśleć! Tacy lecą, jak barany, jeden za drugim! Do Ameryki się wybrali!... Oj, wy gawrony! — I tak, włożywszy obie ręce w kieszenie od spodni, szydził i drwił z chłopów.

— Czy to chama kto czego nauczy? — mówił — oświaty to nie ma najmniejszej, żadnego rzemiosła w ręku, cóż wy będziecie robili w Ameryce? Tam nie potrzebują durniów, głupców, hołoty ciemnej!...

Chciał dalej jeszcze mówić, ale Wicek do niego podszedł, spojrzał mu ostro w oczy i rzecze:

— A tyś kto taki, urwipołciu jeden? Nieraz już słyszę, że ludziom wymyślasz od ostatnich, a nikt ci jeszcze nie dał dobrej nauki! Pamiętaj no sobie, że jak cię kiedy posłyszę, co wymyślasz od chamów, od bydła, durniów i innych przezwisk, to ci takie mydło sprawię, że się z tego i w Ameryce nie wyliżesz.

— Co to jest? Co to znaczy? — krzyknął krawiec, usuwając się Wickowi z pod ręki — gwałty wam się zachciewa robić na okręcie? Oho, ostrożnie, bo to nie w Polsce, gdzieście się codzień spijali, kradli, rozbijali!... Na okręcie jest kapitan, porządna władza poskarżę się, do kozy cię wsadzą, albo i co gorzej będzie!...

— No, no, stul gębę, pędziwietrze zacieczony! Nim mnie, uważasz, do kozy wsadzą, to i tak będę miał jeszcze dosyć czasu, żeby cię gdziebądź uszczypnąć, tyla ci to nie wyjdzie na zdrowie!

W odpowiedzi na to krawiec się zakręcił i odszedł, a wszyscy wybuchnęli głośnym śmiechem.

— Teraz się z niego śmiejeta, a jak wam ciągle sobaczył przez cały czas, w Brymie i tu na okręcie, toście takiego zgiełku cierpliwie słuchali, a nikt nie śmiał gęby otworzyć!

— Juści prawda, ten krawiec, psiawara, zawdy nad nami przewodzi!

— Ej, co mówić! Kto tylko chce, to z wami zrobi, co mu się podoba. W Polsce bałamucili was ajenci, pisarze gminni, różni adwokaci, a teraz oto lada łgarz we łbie wam przewraca, albo lada głupi wami dysponuje, czy się natrząsa. Toć taki chory starowina, jak Kobylak, a i on wam strachu nieraz narobił, choć jeno od rzeczy baje. Jak Bóg na niebie, w Brazylji będzie to samo!... Tak nie idzie!... Albo wy sami wiecie, czego chcecie? Z własnej woli pouciekaliście z chałup, nikt was przecie nie pędził, a teraz wyrzekacie, przeklinacie drogę, boicie się morza, dziwności wyrabiacie...

— Święta prawda! — któryś chłop zawołał. Ten człowiek mądrze, rzetelnie mówi.

— Oho, ma on spryt za dziesięciu! — podszepnął Matus Dzwonko, który siedział na boku i przysłuchiwał się rozmowie.

(Dalszy ciąg nastąpi).

POLITYKA.

Kronika polityczna.

Wiedeń 22 kwietnia. Czytamy w *N. Fr. Presse*: „Rosyjski *Goniec urzędowy* ogłasza w najnowszym numerze ukaz carski, odbierający poddanym rosyjskim polskiego pochodzenia prawo nabywania w (9) guberniach zachodnich nieruchomości. Zakaz ten nie odnosi się do miast owych gubernij“.

Berlin 22 kwietnia. W Sejmie pruskim toczą się w dalszym ciągu obrady nad nową ordynacją dla gmin wiejskich, która prawdopodobnie przejdzie ogromną większością głosów, dzięki kompromisowi, jaki stronnictwo konserwatywne zawarło z narodowo-liberalnymi. Konserwatyści układali się pierwotnie z centrum, ale nie mogli się z tem stronnictwem porozumieć z powodu, że uwzględniało ono włościan i wogóle żywioły demokratyczne więcej, niż to było na rękę junkrom pruskim.

Hamburg 22 kwietnia. *Hamburgischer Correspondent* donosi, że podczas pobytu w Paryżu cesarzowej Fryderykowej, rząd francuzki z powodu znanych scen, przygotowany był na zaczepkę ze strony Niemiec, i przez swego pełnomocnika w Petersburgu zapytywał, jakby się zachował w takim wypadku. Aleksander III. oświadczył, że wiedząc, iż rząd francuzki nie może nic mieć wspólnego z demonstracjami przeciw matce cesarza niemieckiego, córce królowej angielskiej, a jego blizkiej powinowatej, jest zdania, że tak samo zapatrują się na całą sprawę w Berlinie.

Bukareszt 22 kwietnia. Przeniesienie posła rosyjskiego p. Hitrovo do Lizbony, przypisują tu tej okoliczności, że skompromitował on i siebie i rząd carski przez zbyt nieoględne stosunki z różnymi wichrzycielami na półwyspie Bałkańskim.

Londyn 22 kwietnia. Rozdwojenie w stronnictwie irlandzkiem ciągle wzrasta. W czasie rozpraw nad odrzuconą ostatecznie poprawką Morley'a do ustawy o zakupnie gruntów w Irlandji, ścierały się obie grupy irlandzkie bardzo ostro. Deputowany Healy, zwolennik Mac Carthy'ego, zaczepił Parnella z powodu, że popiera obecnie zakupno gruntów, kiedy dawniej przeciw niemu występował. Parnell wobec tego zapytał swego przeciwnika, dla czego w roku ubiegłym razem z nim głosował przeciw drugiemu czytaniu wniosku o zakupnie gruntów. „Cóż stało się, mówił, aby mogło zmienić pańskie przekonania?“ Na to odparł Healy: „Pańskie złe obyczaje!“ Następnie uczynił Parnell pp. Healy i Mac Carthy zarzut, że połączyli się z liberalnymi i radykalnymi, aby usunąć z porządku korzystną dla dzierżawców ustawę, przeciw której wystąpić otwarcie nie mają odwagi. Przy głosowaniu oświadczyli się zwolennicy Parnella za rządem a jego przeciwnicy za opozycją.

Stokholm 22 kwietnia. W obwodzie Norberg trwa od dni dziesięciu strejk robotników górniczych. Wczoraj zerwali robotnicy w liczbie około 1000 propozycje przedsiębiorców. Mimo, że porządku w Norberg jeszcze nie zakłócono, wysłano tam wojsko.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

* **Zwiększony, niemal gorączkowy ruch na targach zbożowych, jest objawem, który wszędzie niemal dostrzegać się daje.** Jest to wynik bardzo niepomyślnych wiadomości o urodzajach ziemiopłodów w całej Europie. Nie mało na tę nagłą zwyżkę cen wpłynął rzeczywisty stan zapasów zboża, o którym dopiero w tych dniach prawdziwych zasięgnięto wieści. Z tego powodu w Peszcie np. popyt na zboże, zwłaszcza dla krajów austrjackich, był w ostatnich dniach znaczny. Kraje te liczyły bowiem na to, że z chwilą otwarcia żeglugi na Dunaju, otrzymają znaczne zasiłki z zagranicy; dowóz ten jest jednak bardzo nieznaczny.

Wiedeń 22 kwietnia.

Targ na płody rolnicze. Płacono stosownie do jakości towaru i terminu dostawy za *pszenicę* 9.54—9.90, *żyto* 8.18—8.35, *owies* 6.80—7.70, *rzepak* 17.50—17.75, *kukurydzę* 7.25—7.32 *olej rzepakowy* 34.50 -35.—, *olej lniany* 33.50 —35.50 Nasiona olejne 14.55—14.65, makuchy 6.40—6.50 Chmiel galicyjski złr. 105 do 110.

Okowita kontyngentowa 18.12—18.37.

Giełda berlińska.

Berlin 22 kwietnia.

Usposobienie giełdy spokojne. Dyskonto prywatne 2 procent. Akcje kred. 164.25. Disconto-Commandit 195.25. Bank niemiecki 154.25. Stowarzyszenie handlowe 116 37. Bank narodowy 12 .25, Bank międzynarodowy 101.95. Bank rosyjski 84.17. Koleje państwowe 109.87. Lombardy 50.—. Akcje galicyjskie 91.20. Kolej warszawsko-wiedeńska 249.—. Kolej południowo-zachodnia 90.75. Koleje niemieckie —. Pożyczka rosyjska z r. 1880 99.10. Pożyczka wschodnia 76.6?. Węgierska renta złota 92.10. Banknoty rosyjskie 242.—.

Kronika miejscowa.

Kalendarz. Dziś: św. Saby żołnierza; jutro: św. Marka ewangelisty.

Rocznice. Dnia 24 kwietnia 1528 roku pożar w Krakowie zniszczył prawie całe miasto.

Oddział Mossakowskiego, sformowany pierwotnie i wyćwiczony przez majora wojsk polskich z roku 1830 Erazma Skarzyńskiego wyszedłszy w połowie kwietnia z Krakowa, odniósł 22 kwietnia zwycięztwo pod Golczowicami, *a 24 kwietnia 1863 stoczył zacięty bój z Moskalami pod Jawornikiem.* Oddział ten składał się przeważnie z akademików krakowskich, studentów gimnazjalnych, w małej części z niezupełnie inteligentnej młodzieży. Upór i nieoględność Mossakowskiego sprawiły, że wbrew prośbom i perswazjom oficerów, zatrzymał oddział na nocleg w lesie Jawornickim (nie daleko Żarek), gdzie nie było żadnej a żadnej ani ochrony, ani podstawy operacyjnej, gdy o godzinę marszu ciągnęły się lasy Złotego Potokn, ogromne, niedostępne dla armji regularnej. Powstańcy z brzaskiem dnia otoczeni przez dwa bataljony piechoty pod pułkownikiem Aleniczem, opierali się mężnie; Moskale atakowali z nadzwyczajną odwagą. Oddział, mimo mężnego oporu, musiał się cofać, poczem się rozproszył. Naszych poległo około 50, a drugie tyle dostało się do niewoli; według doniesień do pism niemieckich, Moskale stracili 63 poległych. Oddział Mossakowskiego liczył około 500 walczących, Alenicz miał blizko 1000 żołnierzy.

Wydział krajowy porucz
ył Antoniemu hr. Wodzickiemu, posłowi do Rady państwa i Sejmu krajowego, pieczę nad grobowcem ś. p. Adama Mickiewicza.

Bawią w naszem mieście pp. Romnald Teodorowicz, fejletonista *Dziennika Polskiego* i Aleksander Milski, współpracownik tegoż pisma, tudzież wydawca i redaktor *Smigusa*,

P. Stanisław Witkiewicz, znany krytyk malarski i artysta, przybył do Krakowa.

Złożenie do grobowca familijnego zwłok ś. p. Emilji z hr. Wodzickich hrabiny Działyńskiej, zmarłej w Paryżu, odbędzie się w dniu dzisiejszym o godzinie 10 rano, po odprawieniu nabożeństwa żałobnego w kaplicy cmentarnej.

Pałac książąt Sanguszków przy ulicy Sławkowskiej, jest od wczoraj po połndniu celem pielgrzymek mnóstwa osób, pragnących pomodlić się przy zwłokach przedwcześnie zgasłej księżniczki. W jednym z salonów pierwszego piętra, kirem obitym, wśród kwiatów i świec jarzą ych na niskim katafalku spoczywa trnmna.

Patrząc na twarz zmarłej, zdaje się, że śpi tylko, tak jest spokojną chociaż ślad na niej widoczny przebytych cierpień. Cała trumna niemal wysłana kwiatami, ostatnim znikomym świata darem. Po za trnmną ołtarz, przy którym dzisiaj od godziny 8 rano odprawiać się będą Msze św. Na pogrzeb, który się odbędzie jutro rano, zjechała się już do Krakowa rodzina, jak i liczne grono osób związanych węzłem przyjaźni z domem książąt Sanguszków.

Biuro Towarzystwa wzajemnej pomocy uczestników powstania z r. 1863—64 otwarte bywa codziennie, prócz świąt i niedziel, od godz. 4 do 5 popołudniu, w domu przy ulicy Florjańskiej l. 15 na pierwszem piętrze.

Zarząd powiatowy Towarzystwa Kółek rolniczych wystosował do Kółek swego okręgu następujące pismo: „Celem dokonania wyboru trzech delegatów do zastępowania „Kółek rolniczych“, z powiatu krakowskiego na walnem zgromadzeniu Towarzystwa „Kółek roluiczych“ odbyć się mającem w dniach 9 i 10 czerwca b. r. w Tarnowie, zawiadamiamy szanowny Zarząd, iż w myśl wezwania Zarządu głównego Towarzystwa, ogłoszonego w nr 4 *Przewo nika „Kółek rolniczych“* do l. 772, reprezentanci „Kółek rolniczych“ tutejszego powiatu zbiorą się w Radzie powiatowej krakowskiej, przy ulicy św. Marka l. 5, dnia 28 kwietnia b. r. o godzinie 10 przed południem. Zechce przeto szanowny Zarząd zawiadomić zaraz reprezentanta tamtejszego „Kółka rolniczego“, aby osobiście wziął udział w pomienionem zebraniu. — Prezes: *Paszkowski.* Sekretarz: *Stafiej*“.

† Zmarli. Magdalena z Kotnrbów Miaskowska, obywatelka miasta Krakowa, przeżywszy lat 80, zmarła 22 b. m. — Mieczysław Karpiński, słuchacz praw, zmarł 22 b. m. w wieku lat 23. — Franciszek Nenhütter, przeżywszy lat 28, zmarł 22 b. m — Jan Dębski, syn obywatela m Krakowa, towarzysz sztuki drukarskiej, przeżywszy lat 20, zmarł 22 b. m.

Z Uniwersytetu. Pp. Michał Popiel, rodem z Drohobycza, Leon Pietrowski, rodem z Krywki i Herman Vorzimer, rodem z Krynicy, w Galicji, otrzymali wczoraj na tutejszym uniwersytecie: pierwszy stopień dra praw, a drudzy wszech nauk lekarskich.

Sekcja ekonomiczna na ostatniem posiedzeniu załatwiła następujące sprawy: 1) co do obmyślenia celów, na jakie ujeżdżalnia pod Kapucynami ma być przeznaczoną, wstrzymano się na razie z powzięciem postanowienia aż do chwili, kiedy zaproszona przez Magistrat ankieta, obmyśli budowę stajen na stałe pomieszczenie jarmarków konnych, odbywających się dotąd w ujeżdżalni; 2) omawiano sprawę telefonów, którą w myśl życzenia Rady miejskiej uchwalono odstąpić sekcji prawniczej do dalszego załatwienia. Wreszcie sekcja postanowiła zezwolić na zdjęcie kopji lub fotografji, z planów i szkiców dotyczących architektonicznego rozwoju naszego miasta, kosztem komitetu stałej architektonicznej wystawy turyńskiej, tu na miejscu, i wysłania takowych do Turynu.

Pierwsza próba wytrzymałości nowo zbudowanego mostu na ulicy Zwierzynieckiej, odbyła się onegdaj w obecności p. wiceprezydenta Friedleina, p. Haberditza, nadporucznika inżynierji, jako delegata tejże, oraz dyrektora budownictwa miejskiego p. Niedziałkowskiego. Do próby użyto najcięższych w mieście wozów towarowych, dalej badano konstrukcję mostową po przejeździe 2 szwadronów konnicy kłusem, następnie stępem jednej baterji artylerji polowej, wreszcie przechodzącego pułku piechoty w pełnym rynsztunku, po 8 żołnierzy w rzędzie. Obciążenie mostu artylerją wynosiło 4899 kg., kawalerją 15.855 kg., piechotą 14.133 kg., a wozami napełnionemi węglem 9580 kg. — Most zwierzyniecki obliczony jest na obciążenie jednego metra kwadratowego, na chodnikach 460 kg., na drodze zaś jezdnej 400 kg.; największe zatem przy wyż wymienionej próbie, było zaledwie ¼ część obciążenia, jakie most znieść winien.

Most zwierzyniecki podtrzymują dwa dźwigary paraboliczne, cała zaś konstrukcja mostu waży wraz z pokładem 123.678 kg. Po tej pierwszej próbie, odbędą się jeszcze dwie próby wytrzymałości pełnego obciążenia, poczem most zostanie oddanym do użytku publicznego.

Czasopisma Towarzystwa technicznego krakowskiego nr. 8 wyszedł z druku i zawiera treść jak zawsze ciekawą. Rozpoczyna artykuł p. t: Rozwój budownictwa wodnego w Prusach i Austrji. Potem następują: Drogi wodne w Rosji. — Notatki techniczne. — Bibljografia i literatura. — Kronika.

Koncert kwartetu Hellmesbergera odbędzie się, jak zapowiedziano, w piątek d. 24 b. m. w sali Tow. muzycznego. Znakomici kwarteciści wystąpią tylko raz jeden w Krakowie, to też nie wątpimy, że muzykalna nasza publiczność nie pominie sposobności usłyszenia wzorowego wykonania klasycznej muzyki.

Pomniki na plantach zostały w dniu wczorajszym z osłon zimowych oswobodzone. Tak więc przybyła prócz rozwijającej się zieleni jedna ozdoba więcej, przypominająca nam wiosnę. Tylko słońce! to słońce!... czy się nam trochę nie podstarzało?

Rusztowanie wiszące, założone w Rynku głównym przez budowniczego p. Grabowskiego, a służące do odnawiania fasady jednego z domów położonych przy linji C.—D., zwraca ogólną uwagę przechodniów. Wiszące to rusztowanie, przedstawia pod każdym względem bezpieczeństwo dla ludzi zajętych pracą przy budowie, oraz ułatwia znakomicie czynność podnoszenia lub opuszczania rusztowania, gdyż jedna osoba wystarcza do tejże czynności, przy użyciu linki. Rusztowania podobne używane są we wszystkich większych miastach europejskich.

Nowy zegar. Na ulicy Florjańskiej, umieścił zegarmistrz tutejszy, p. Bojarski, po nad swoim sklepem zegar większych rozmiarów, który funkcjonując jak najwierniej, jest prawdziwą wygodą dla licznych przechodniów.

Wychodztwo. W dniu 22 i 23 b. m. zatrzymano w Krakowie 8 wychodźców do Ameryki z powiatu grybowskiego i 2 z powiatu ropczyckiego, częścią dla braku legitymacji i dostatecznych funduszów na podróż, częścią za przekroczenie ustawy wojskowej, lub za posiadanie cudzych dokumentów.

Pożary. Onegdaj wieczorem o godzinie w pół do 8-mej zaalarmowano straż ogniową, iż w domu l. 8 przy ul. Kupa wszczął się pożar. Przybyłe na miejsce 2 plutony straży ogniowej, przekonały się, iż ogień powstał od zbyt rozpalonego pieca stojącego za blizko ściany drewnianej, która się z powodu wielkiego żaru zapaliła. Ogień ugaszono w przeciągu godziny.

O godzinie kwadrans na trzecią nad ranem, alarmowano ze Sukiennic aparatem automatycznym straż ogniową, do pożaru wynikłego na ulicy św. Tomasza pod l. 8. Nadbiegła straż ogniowa z p. Eminowiczem na czele, stłumiła ogień w przeciągu 25 minut, wyrąbawszy podłogę, która się zapaliła w jednem z mieszkań na I piętrze od niedopałka papierosa, rzuconego do kraszoarki drewnianej, napełnionej trocinami.

Nieszczęśliwy wypadek. Wojciech Brzukoła z Kobylan, jadąc wczoraj przez ulicę Długą, skutkiem rozbiegania się koni spadł z wozu, ponosząc ciężkie obrażenie na głowie. Konie natychmiast zatrzymano. Brzukołę zaś odwieziono do szpitala św. Łazarza.

Okradł brat brata. Szóstak Jan, pomocnik murarski, został przyprowadzony do urzędu policyjnego, przez brata swego Antoniego, za to, iż skradł temuż marynarkę i... ineksprymable, wartości 1 złr. 50 ct., które chciał sprzedać jakiemuś handlarzowi za sześć szóstek. Jana Szóstaka za żądzę zdobycia szóstek osadzono tymczasowo w areszcie policyjnym.

Za kradzież węgla, znowu przyaresztowała policja na dworcu kolei Wincentego Lużydło i Katarzynę Nawara.

Złodziejka Marja Wójcik skradła na plantach Adamowi B., pomocnikowi malarskiemu 8 złr. Złodziejkę przyaresztowała policja.

Znalezione przedmioty. W dyrekcji policji złożono następujące przedmioty: Dwa stołki plecione, pozostawione 4 b. m. na ulicy Garncarskiej; 4 klucze, znalezione w dniu 25 b. m. na placu Marjackim; zegarek srebrny remontoir z łańcuszkiem, który w dnin 23 z. m. znalazła Laja Eisenberg na ul. Krakowskiej; kilkadziesiąt kartek loteryjnych, które Franciszek Dyląg, pakier, znalazł w duin 29 z. m. na dworcu kolejowym; pierścionek złoty z napisem niemieckim, który p. Olga Hechter, córka restauratora, znalazła w dniu 27 z. m. w sali restauracyjnej na dworcu kolejowym; klucz, który Antonina Łapczyńska znalazła w d. 29 z. m. na plantacjach; chustkę do nosa i kilkadziesiąt centów, które w dniu 27 z. m. znalazła Marja Urban z Ochojowa na Wolnicy.

REPERTUAR

TEATRU KRAKOWSKIEGO:

W sobotę 25 kwietnia (wznowienie) *Małżeństwo Olimpji*, komedja w 3 aktach Emila Augier, przekład Zygmunta Sarneckiego.

W niedzielę 26 b. m.: Po raz siódmy: *Thermidor*, dramat w 4 aktach Wiktoryna Sardou.

PRZYJECHALI do KRAKOWA

dnia 23 kwietnia.

Hotel Drezdeński: Bonifacy Brzeziński, obywatel z Warszawy.
Grand Hotel: Adam Jordan, właściciel dóbr z Niżankowic. Ksawery książe Lubomirski, właśc. dóbr z Wiednia.
Hotel Krakowski: Zygmunt Przyłęcki, prawnik z Jasła. Ksiądz Franciszek Jachimowski z Turzy.

TELEGRAMY.

(Z Biura korespondencyjnego).

Wiedeń 23 kwietnia. W Izbie deputowanych wnieśli deputowany Exner i towarzysze, aby Austro-Węgry przyłączyły się do unji patentowej i żądają, aby rząd przedstawił Izbie jeszcze w ciągu bieżącej sesji nowy projekt ustawy o patentach

Dep. Derschatta, Reicher i tow. wnoszą do ministra handlu interpelację, w sprawie reformy i ograniczenia domokrąztwa i zapytują, czy rząd ewentualnie przedstawi Izbie odpowiedni projekt ustawy.

Dep. Fuss, Roser i tow. przedstawiają projekt ustawy o zaprowadzeniu Izb lekarskich (Takie Izby niedawno zostały zaprowadzone w Prusiech i już w czasie krótkiego swego istnienia dowiodły swej użyteczności. Przyp. Red.)

Wiedeń 23 kwietnia Izba poselska przyjęła bez dyskusji prowizorjum budżetowe w drugim i trzeciem czytaniu.

Minister skarbu przedstawia wniosek o udzielenie kredytu dodatkowego na rozszerzenie rzym. kat. seminarjum duchownego we Lwowie.

Wiedeń 23 kwietnia. Izba poselska przekazała komisji gospodarczej wniosek dep. Steinwendera, o utworzenie państwowego Banku spółkowego dla popierania Towarzystw przemysłowych i rolniczych, przez udzielanie im taniego kredytu. Siedzibą banku ma być Wiedeń.

Wniosek dra Bilińskiego o opodatkowaniu handlu efektami i o nałożenie stempla na zagraniczne akcje, listy rentowe i papiery kredytowe, oraz analogiczny wniosek dep. Pradego, przekazano specjalnej komisji, złożonej z 24 członków, która po załatwieniu się z wnioskiem dep Bilińskiego, zastanowić się ma także nad sprawą opodatkowania tranzakcyj zawieranych na giełdzie zbożowej.

Wiedeń 23 kwietnia. Reprezentacja gminna rozszerzonego Wiednia wybrała ponownie burmistrzem dra Prix'a, który otrzymał 96 głosów na 138. Antysemici oddali 42 kartek białych. Dr. Prix podziękował za wybór a następnie zaznaczył, że o ile możności należy unikać dyskusji o politycznych programach stronnictw, aby uzyskać potrzebny czas i spokój do załatwienia spraw gospodarczych. W dalszym ciągu swego przemówienia burmistrz zwrócił uwagę na doniosłość zainicjowanego przez cesarza połączenia Wiednia z przedmieściami dla stolicy, której wybitnie niemieckiego charakteru i nadal bronić wypadnie. Dr. Prix przyrzeka dalej, że czynić będzie wszystko, co może przyczynić się do ustalenia zgody w łonie reprezentacji gminnej a w końcu wznosi okrzyk na cześć cesarza, który zgromadzenie z entuzjazmem trzykrotnie powtórzyło.

Bochum 23 kwietnia. Robotnicy szybu „Eintrachttiefbau“ postanowili wytrwać przy strejku, spodziewając się pomocy ze strony innych grup robotniczych.

Petersburg 23 kwietnia. *Goniec Urzędowy* donosi że stan zdrowia chorego na słabość nerwową wielkiego księcia Mikołaja Mikołajewicza starszego, bardzo jest niebezpieczny. Pacjent nie opuszcza łóżka, mało przyjmuje pokarmów i ma sen niespokojny.

Bukareszt 23 kwietnia. Ogólny rezultat wyborów do Izby deputowanych w pierwszej kurji, jest następujący: Wybrano 36 kandydatów rządowych i 17 opozycjonistów różnych odcieni W 23 wypadkach potrzebny wybór ściślejszy.

Przebieg wczorajszych wyborów w drugiej kurji był bardzo spokojny. Według dotychczasowych wiadomości, wybrano 18 kandydatów rządowych i 13 opozycjonistów. W 6 wypadkach potrzebny wybór ściślejszy. — Rezultat wyborów w Bukareszcie i w kilku innych okręgach, jeszcze nie znany. Przy koniecznych z powodu zbyt wielkiej liczby kandydatów, wyborach ściślejszych, kandydaci rządowi mają zapewnioną znaczną większość.

Londyn 23 kwietnia. *Times* omawia znane zajście w posiadłościach afrykańskich Portugalji nad rzeką Beirą i oświadcza, że zawsze uznawał powody, które skłaniały rząd do pobłażliwości wobec niewielkiego państwa, którego słabość materjalna dostatecznie jest znana. Redakcja wspomnianego dziennika nie pragnie, aby Portugalja stała się pastwą anarchji, ale zazuacza, że granice cierpliwości określa wzgląd na poczucie własnej godności narodowej i na obowiązki wobec współobywateli. Przez przedstawienie w rzeczywistem świetle całego zajścia sprawa powinna się wyjaśnić, coby przyczyniło się do zupełnego jej załatwienia.

Waszyngton 23 kwietnia. Komisja finasowa senatu wybrała podkomisję dla zbadania skutków bilu Mac Kinley'a

Katastrofa w Rzymie.

Rzym 23 kwietnia. Dziś rano o godz. 7, zbudził ludność pogrążoną jeszcze w głębokim śnie, wybuch podobny do uderzenia gromu. Spowodował on pęknięcie szyb w oknach wielu domów. Zdaje się, że to eksplodowała prochownia na Monte Testacoccio.

Rzym 23 kwietnia. Okazało się, że powodem wstrząśnienia powietrza, które dziś rano tak zaniepokoiło miasto, była eksplozja prochowni koło Porta Portese, 4 kilometry od miasta odległej. Gdy wiadomość o tem rozeszła się po mieście, ludność się uspokoiła Mówią, że 15 żołnierzy pilnowało prochowni. Wybuch jej uszkodził znacznie pobliskie gmachy a podobno spowodował także śmierć kilku ludzi. Król Humbert, minister Nicotera i wielkie tłumy ludności śpieszą na miejsce nieszczęścia.

Rzym 23 kwietnia. W pobliżu prochowni, która eksplodowała, znajduje się szkoła rolnicza dla chłopców, z których wielu znaczne odniosło uszkodzenia Mówią, że liczba ranionych wskutek strasznej katastrofy osób przechodzi 120. Czy są i trupy i w jak wielkiej liczbie, do tej pory nie sprawdzono, albowiem miejsca wypadku jeszcze dostatecznie nie zbadano Pospieszył tam prezes gabinetu, margr. Rudini i inni ministrowie.

Wiedeń 24 kwietnia. Arcyksiężniczka Marja Walerja przyjmować będzie na *cercle* dnia 12 maja od godziny 12 do 2½ w południe ciało dyplomatyczne, 13 maja przed południem męzki dwór a po południu damy pałacowe, apartamentowe i inne powołane.

Wiedeń 24 kwietnia. Z powodu choroby siostry swej, hrabianki Ludwiki Taaffe, udał się prezes gabinetu wczoraj wieczorem do Pragi, gdzie chora obecnie mieszka.

Wiedeń 24 kwietnia. Izba poselska przekazała wniosek dep. Pradego o wydanie ustawy w sprawie ubezpieczenia robotników na starość i na przypadek kalectwa, komisji przemysłowej

Dep. Kathrein i towarz. wnoszą o rewizję regulaminu Izby.

Dep. Gessmann i tow. żądają podwyższenia pensji urzędników państwowych 10 i 9 rangi.

Dep. Doety i tow. wnoszą o zniesienie myta na drogach i mostach skarbowych.

Dep. Malfatti i tow. wnoszą do prezesa gabinetu interpelację z powodu niespodziewanego zamknięcia Sejmu tyrolskiego i zapytują, czy rząd gotów jest popierać interesy włoskiej części Tyrolu.

Następne posiedzenie Izby dziś, w piątek.

Wiedeń 24 kwietnia. Komisja nietykalności poselskiej wybrała swym przewodniczącym hr. Coroniniego, a komisja podatkowa przewodniczącym dep. Mengera zastępcą przewodniczącego posła Czajkowskiego.

Wiedeń 24 kwietnia Z przedstawionego Izbie urzędowego sprawozdania z posiedzenia Rady zawiadowczej kolei państwowych należy zapisać następujące szczegóły: Formułę obrachunkową do nowej taryfy towarowej przyjęto według wniosku komitetu. Wniosek delegatów galicyjskich o rozciągnięcie taryfy wyjątkowej na węgiel odstąpiono rządowi do zbadania. Życzenia co do uproszczenia obliczania należytości manipulacyjnych i w sprawie odpowiedniego unormowania stopy w taryfie związkowej opłat za mąkę i zboże, polecono rządowi do uwzględnienia.

Nowe przepisy o przesyłkach zwrotnych przyjęto przychylnie. Wyrażono ubolewanie, że Wiedeń z przepisów tych nie będzie korzystał, dopóki ich nie przyjmą także koleje państwowe. Rezolucje w tym przedmiocie, jako też rezolucję o zaprowadzenie nowej taryfy kolei państwowych na prywatnych kolejach przyjęto. Wiadomość, że połączenia kolei w kierunku z Wiednia do Londynu udoskonalono, przyjęto z zadowoleniem. Wnioski o zniżenie opłat, pobieranych od paczek, które z sobą wiozą podróżni, oraz o zniżenie taryfy osobowej na wielkich przestrzeniach, odstąpiono rządowi do zbadania. Co do pomnożenia środków komunikacyjnych uchwalono, że należy to czynić w stosunku do rozwoju komunikacji. Ewentualne powtórzenie zeszłorocznych posiedzeń dla usunięcia braku wagonów poręczono. W sprawie budowy kolei przez góry Tauern, zapadła po wyczerpującej dyskusji uchwała, aby zalecić rządowi budowę kolei w kierunku z Laak ku Divacca, jako najpotrzebniejszą i wezwać go do rozpoczęcia studjów nad projektem budowy kolei, którąby łączyła miasto Celowiec z miastem Sueden na trakcie do Lublany.

Wiedeń 24 kwietnia. Serbski minister skarbu miał wczoraj dłuższą konferencję z p. Glanzem, szefem sekcyjnym, w urzędzi spraw zagranicznych a dziś wyjeżdża prosto do Petersburga.

Wiedeń 24 kwietnia. *Presse* donosi, że wczoraj nie odbyło się posiedzenie delegatów Austro-Węgier i Niemiec w sprawie traktatu handlowego, z powodu, że delegaci niemieccy, czekają na instrukcję od swego rządu w sprawie spornych artykułów. Końca konferencji spodziewać się można w przyszłym tygodniu.

Wiedeń 24 kwietnia. Według informacji starej *Presse* odbyła się kilkogodzinna konferencja reprezentantów rządu z pełnomocnikami austro-węgierskiego Lloyda, jako dalszy ciąg układów z tą instytucją.

Drezno 24 kwietnia. Przybył tu wczoraj cesarz Wilhelm na paradę wojskową, podczas której prowadził 101 pułk grenadjerów, którego jest szefem. Po południu był obiad dworski na cześć władcy Niemiec, który wieczorem wyjechał do Eisenach.

Berlin 24 kwietnia. Parlament odrzucił 142 głosami przeciw 78 (nar. liberal. i konserwat.) ten paragraf noweli przemysłowej, która nakładała karę na wzywających do złamania kontraktu. Na tem skończyło się drugie czytanie wspomnianej noweli.

Bukareszt 24 kwietnia. Ostateczny rezultat wyborów w drugiej kurji jest następujący: Wybrano 36 zwolenników rządu i 16 opozycjonistów różnych odcieni. Wybór ściślejszy potrzebny w 8 wypadkach; z tej liczby przypada 7 na Bukareszt. Kandydaci rządowi w dwóch okręgach, ubiegać się będą o mandat. Liczba wyborów ściślejszych w kurji I. według sprawozdania rządowego wynosi 22.

Rzym 24 kwietnia. W toku obrad nad wnioskiem o zniesienie głosowania według list, przyjęła Izba ogromną większością proponowany przez rząd porządek dzienny, przyjmując do wiadomości oświadczenie rządu, że niebawem przedstawi parlamentowi projekt ustawy dla zabezpieczenia prawidłowego zapisywania wyborców na listach głosowania.

Londyn 24 kwietnia. Biuro Reutera donosi, że Portugalja w odpowiedzi na reklamację lorda Salisbury'ego przyrzekła statkom angielskim wolną żeglugę na rzece Pungwe.

Pittsbourgh 24 kwietnia. Robotnicy górniczy, zatrudnieni w liczbie 12.000 w Obermonongahela, nie zgodzili się na urządzenie, dla wymuszenia ośmiogodzinnej pracy dziennej, strejku w dniu 1 maja.

Scottdale 24 kwietnia Przyszło do starcia między policją a strejkującymi robotnikami, wśród których znajduje się wielu poddanych węgierskich (zapewne mowa o Słowakach. Przyp. Red.). Padło trupem jedno dziewczę, a znaczna liczba osób odniosła rany. Socjalista Jonas, wzywał robotników, aby się zgromadzili pod czerwonym sztandarem.

Katastrofa w Rzymie.

Rzym 24 kwietnia. Kapitan inżynierji przy pracy ratunkowej na miejscu katastrofy znaczne odniósł obrażenia. Wychowańcy pobliskiej szkoły rolniczej ocaleni. Niektórych rannych król kazał odwieść do miasta we własnym powozie i w ogóle gorliwie zajmuje się nieszczęśliwymi. Dla tego też, gdy wracał do miasta, ludność witała go z zapałem. Król odwiedził także osoby ranione w szpitalach. Zapowiedziane na te dni wyścigi odroczono. Powody katastrofy jeszcze nie znane. Śledztwo jest w toku.

Rzym 24 kwietnia. W różnych szpitalach rzymskich znajduje się 75 osób które odniosły ciężkie rany wskutek wybuchu prochowni. Do tej pory, znaleziono dwa trupy. Według urzędowych wykazów znajdowało się w prochowni 250 ton prochu Wybuch uszkodził wszystkie domy włościańskie w jednokilometrowym promieniu, a nadto popękały szyby w wielu domach miasta i pałacach watykańskich, gdzie zniszczone są także bardzo kosztowne malowidła na szkle.

Rzym 24 kwietnia. Z powodu eksplozji prochowni, popękały szyby w prywatnej bibljotece papiezkiej, a w kustodji malowidła na szkle Na Watykanie zostały uszkodzone także różne inne kosztowne przedmioty. Kraty żelazne u wielkich okien bazyliki św. Piotra, zostały pogięte wskutek wstrząśnienia powietrza, a malowidła na szkle po nad kazalnicą św. Piotra, uległy zupełnemu zniszczeniu.

Kościół św. Piotra został tymczasowo zamknięty nie mniej kościół św. Pawła, gdzie popękały wszystkie kolorowe okna. W klasztorze św. Pawła różne zabytki starożytności zostały znacznie uszkodzone.

Rzym 24 kwietnia. Na interpelację wniesioną w Izbie w sprawie eksplozji prochowni, odpowiedział minister Nicotera, że o powodach katastrofy nie ma jeszcze dokładnych wiadomości, ale zdaje się były one takiej natury, iż nie można ich było przewidzieć. Na miejscu nieszczęścia odniosło mniejsze lub większe uszkodzenia 48 osób, a nadto w mieście około 200 osób odniosło lekkie rany.

Minister wojny oświadczył, że w prochowni znajdowało się 265 ton prochu starego wyrobu. Śledztwo, celem zbadania przyczyn eksplozji już zarządzono. Zdaje się, że w zapasach prochu wytworzył się powoli drogą zmian chemicznych ogień, który je zapalił. Technicznie przecież trudno to stwierdzić.

(Od własnych korespondentów).

Gdańsk 23 kwietnia. Redaktor katolickiego dziennika *Westpreussisches Volksblatt* został skazany na 50 marek kary, za obrazę ewangelickich lokalnych i powiatowych inspektorów szkolnych oraz rektorów kwidzyńskiego obwodu rejencyjnego.

Proces wytoczył prezes rejencyjny p. Mossenbach, a obrazy dopatrzył się w twierdzeniu wspomnianego dziennika, że owi panowie poczytują nauczycielom szczere i otwarte przyznawanie się do zasad katolicyzmu, poniekąd za zbrodnię. (Twierdzenie gdańskiego dziennika najzupełniej jest uzasadnione. Przyp. Red.).

Wrocław 23 kwietnia. Dr. Porsch ogłasza w *Schlesische Volks Ztg.*, że „Katolickie stowarzyszenie ludowe na całe Niemcy“, zawiązane dla zwalczania socjalnej demokracji i wogóle dla obrony interesów katolicyzmu, rozwija się bardzo dobrze.

Gdańsk 24 kwietnia. Naczelny prezes Prus Zachodnich v. Leipziger rozstał się z tym światem.

Wiedeń 24 kwietnia. Z powodu jubileuszu króla rumuńskiego wysyła do niego tutejsza kolonja rumuńska osobną deputację z życzeniami.

Wiedeń 24 kwietnia Przybył tu z Rzymu nowy ambasador turecki, Zia bej.

Wiedeń 24 kwietnia. Z półurzędowych sfer berlińskich piszą do *Politische Correspondenz*, że wybór księcia Bismarcka w Geestemuende jest prawdopodobny. Jeżeli były kanclerz uzyska mandat, pojawiać się będzie bardzo rzadko i w takim razie stanie w opozycji przeciw rządowi, mianowicie w toku obrad nad traktatem handlowym z Austro-Węgrami.

Temeszwar 24 kwietnia. Aresztowano tu adwokata, dra Rajmunda Bertrama, pod zarzutem morderstwa popełnionego na 73 letniej staruszce, Józefie Kirsch.

Budapeszt 24 kwietnia. *Budapester Corresp.* dowiaduje się, że niebawem doręczą pani Natalji Keczko znaną uchwałę Izby, wzywającą exkrólowę do natychmiastowego wyjazdu z Serbji, a w razie jej oporu rząd gotów odstawić ją przemocą za granicę serbską.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Od wyrazu zwykłym drukiem po 2 cnt., tłustym drukiem po 5 cnt — Minimum ceny ogłoszenia 25 cnt.

Nauka i wychowanie.

Filozof z II. roku, poszukuje korepetycji. Wiadomość w drukarni Wł. L. Anczyca pod A. P.

Student z kl. VIII. przyjmie lekcje za wikt lub skromne wynagrodzenie. Adres: Krupnicza 17 w oficynie na dole. 209(6-6)

Lekcje angielskiego i francuzkiego języka. Wiadomość przy ul. Florjańskiej, w domu pod l. 38 na dole wprost bramy.

Posady i prace.

Miejsca służącego, o ile możności u kawalera, poszukuje mężczyzna w sile wieku, rodem z Lubelskiego, zaopatrzony w chlubne świadectwa. Bliższa wiadomość w administracji „Kurjera Polskiego". 262(2-?)

Administrator prywatnej instytucji, poszukuje administracji domu. Zgłoszenia pod lit. K. S w administracji „Kurjera Polskiego".

Prawnik ukończony poszukuje miejsca koncypienta u adwokata lub notarjusza. Zgłoszenia listowne lub ustne przyjmuje Administracja „Kurjera Polskiego" pod literami J. K. 274(8-?)

Rygorozant przygotowuje pp. prawników z II. r. do egzaminu. Adres: A. B. w Administracji „Kurjera Polskiego". 265(7-?)

Doniesienia rozmaite.

Pianino i fortepian mało używane, własność prywatna, do sprzedania w składzie fortepianów J. M. Kordeckiego, ul. św. Anny hotel Victoria. 278(1-8)

Bicykl angielski Nr. 52, używany, w bardzo dobrym stanie, zaraz do sprzedania za bardzo przystępną cenę. Wiadomość: Szewska l. 7, III. piętro od 11 rano do 6 wieczór.

Zdolni agenci na prowincji do sprzedaży maszyn rolniczych i do szycia znajdą zajęcie. Adres: P. Malis, Kraków, Kleparz 3. 276(5-6)

Kanarek samiczka uciekła 8 b. m. pomiędzy 5 a 6 wieczorem. Łaskawy znalazca zechce się zgłosić pod adresem plac Dominikański l. I, III. p., u p. Stępowskich, gdzie otrzyma stosowną nagrodę.

3 przegrane fortepiany, Genossenschaft, Wopeteroy, Schmidt, do sprzedania w składzie fortepianów B. Gabrjelskiej, Kraków, Rynek, Krzysztofory. 267(7-?)

Lokale.

Dwa pokoje duże frontowe na drugiem piętrze z posadzką froterowaną bez mebli przy ul. Szewskiej l. 4 są do wynajęcia od 1 maja. Widzieć można codziennie, schody frontowe na lewo.

Skład materjałów budowlanych i fabryka wyrobów betonowych i płyt cementowych

R. Silberbacha w Krakowie

poleca:

Portland cement opolski marki F. W. Grudmann, szczakowicki, witkowicki i rudgórski marki Liban wapno hydrauliczne z fabryki Perlmoos i Kufstein, gips murarski i rzeźbiarski, cegłę i glinkę ogniotrwałą rury i posadzki steinguttowe z fabryki JE. księcia Lichtensteina, łupek angielski, francuzki i śląski, papę dachową ogniotrwałą, płyty izolacyjne smołę gazową, oraz wszelkie materjały w zakres budownictwa wchodzące.

Wykonywuje również pokrycia dachowe łupkiem śląskim, angielskim, dachówką żłobioną i zwyczajną, papą czyli tekturą ogniotrwałą. 127 (4-25)

Sadzonki i nasiona leśne starannie opakowane rozsyła za zaliczką pocztą lub koleją:

Leśnictwo Zassów pod Czarną.

Nasiona sosny 1 ct. 35 ct., „ świerka 75 ct., „ modrzewia 90 ct., za 1 funt — ½ Kigr.

Sadzonki: sosna 1-rocz. 50 ct.; świerk 2, 3 i 4-letni 1 złr., 1 złr. 50 ct. i 2 złr.; modrzew 2, 3 i 4-letni 1 złr. 50 ct. 1 3 zł. 4-letnia olszyna i brzezina po 4 zł. za 1000 sztuk. Crataegus (Biała cierń na żywopłoty) 4-letnie dęby, dzieżki gruszek i jabłek, po 1 zł. za 100 sztuk. 1128(14-2?)

Kamerdyner

wdowiec, w średnim wieku, (z jedną dorosłą córką), dobry myśliwy, posiadający chlubne świadectwa z Galicji i Poznańskiego z domów ma gnackich, poszukuje od 1 czerwca b. r. posady. F. W. 40, poste restante Radomyśl nad Sanem. 1293(2-6)

Magazyn

towarów bławatnych i konfekcyj damskich

Ignacego Sobolewskiego

w Krakowie

otrzymał i poleca w wielkim wyborze gotowe 1175(11 ?)

żakiety, paletociki, okrycia, rotundy i płaszcze od deszczu i kurzu.

Ceny umiarkowane.

Dla amatorów!

W handlu artykułów do palenia

S. W. NIEMOJOWSKIEGO

Sukiennice l. 28

jest do nabycia starożytna

FAJKA

fajkowa, bardzo pięknie rzeźbiona, okuta w srebro.

Karol Mayer

fabryka instrumentów muzycznych

w Schönbach obok Eger

w Czechach

poleca znane z dobroci **instrumenta muzyczne jako to: skrzypce, wiolonczele basy, gitary, cytry; drewniane i blaszane instrumenta dęte najlepszego wyrobu, jakoteż wszelkiego rodzaju gatunki strun, najlepszej jakości, po umiarkowanych cenach, z zaręczeniem wytrwałości i doskonałości. Illustrowane cenniki gratis i franco.**

Naprawę wszelkich instrumentów muzycznych przyjmuje i wykonuje rzetelnie i tanio. 1287(2-3)

Kamienica

przy jednej z głównych ulic Krakowa, jest z wolnej ręki do sprzedania. Wiadomość w Administracji „Kurjera Polskiego" pod lit. G. S. 1267(4-?)

WILLA

na półwsiu Zwierzyniec pod bardzo korzystnemi warunkami do sprzedania. Bliższa wiadomość Rynek linia A-B Nr. 37, na III. piętrze. 1278(4 5)

Franciszek Cembronowicz

MAJSTER SZEWSKI

w Krakowie ul. Grodzka 31, filja ul. Florjańska l. 4,

poleca w doborowym zapasie

obuwie damskie od 3 złr. 25 ct., męskie od 4 złr. 25 ct. i wyżej i dziecinne, własnego wyrobu z najlepsz. materjału.

Reparacja obuwia i kaloszy uskutecznia się szybko i tanio 1234(5 20)

Pamiątka I-ej Komunji św.

Obrazki paryzkie kolorowe i litografowane, 100 szt. złr. **1·50**, **2** złr., **2·50** i **3** złr

poleca 1282(2-4)

skład artykułów dewocyjnych

Kazimierza Zajączkowskiego

w Krakowie, plac Marjacki, 8.

W setną rocznicę ustanowienia Konstytucji trzeciego maja

KSIĘGARNIA

G. Gebethnera i Sp.

w Krakowie

poleca:

Trzeci maj i Targowica

materjały do dziejów ostatniego stulecia **Rzeczypospolitej Polskiej**

zebrał i ułożył

S. KORWIN

Cena **1** złr. **50** cnt.

USTAWA RZĄDOWA

czyli

Konstytucja 3 Maja 1791.

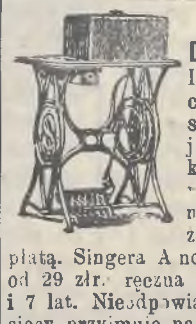
Cena **12** cnt.

Kuźnica Kołłątajowska,

studjum historyczne napisał

WŁ. SMOLEŃSKI.

Cena **1** złr. **70** cnt.



„LUX"

Dr. BORKOWSKI

I. Sekcja maszyn do szycia, do haftu i pończoszkowych. (Jedyny w kraju skład hurtowny). Ceny konkurencyjne najniższe, wyroby poręczone, wymiana maszyn lub części tychże na nowe za małą dopłatą. Singera A nożna od 25 złr., Singera B od 29 złr. ręczna A od 23 złr. Poręka 5 i 7 lat. Nieodpowiadające okazy do 3 miesięcy przyjmuję nap wrót. Maszyna uniwersalna ryglująca pętelki od guzików od najcieńszych do najgrubszych, specjalna do skóry. Maszyny obrączkowe, Wiktorja, Fenix A, C, D, E Wszelkie maszyny fachowe i specjalne. 1284(4-?)

! כשר !

Dla pp. Izraelitów.

Magazyn przyborów do palenia

S. W. NIEMOJOWSKIEGO

Kraków, Sukiennice 28,

poleca

na zbliżające się święta פסח

tutki nieklejone

które są wykonane maszyną

bez krochmalu.

100 sztuk **12** ct.

Wysyłka na prowincję odwrotnie. 1283(4-5)

Zarząd dóbr Obłaźnice

o. p. Nowesioło k. Stryja.

MASŁO 5 klgr. paczka brutto franco: pierwsza strefa **4** złr. **80** cnt., druga strefa **4** złr. **95** cnt.

1242(8 ?) Z poważaniem **H. Selleb.**

Uboga wdowa,

obarczona trojgiem dzieci, ma do sprzedania dwa egzemplarze ilustrowanego czasopisma

„Świat"

z roku 1888 i 1889 w eleganckiej oprawie. Z tych, pierwszy rocznik zalicza się do rzadkości bibliograficznych, gdyż jest zupełnie wyczerpany.

Wiadomość w Administracji „Kurjera Polskiego".

C. K. AUSTRJACKIE KOLEJE PANSTWOWE

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważny od 1 października 1890 r.

Odjazd z Krakowa (Podgórza):

6·15 rano	(pociąg mieszany Nr. 7) z Krakowa (kolej Karola Ludwika).	do Oświęcima, Wiednia.
6·35 „	(pociąg mieszany Nr. 354) z Podgórza-Płaszowa	
6·50 „	(pociąg mięszany Nr. 354) z Podgórza-Bonarki	
9·— rano	(pociąg mięszany Nr. 2433) z Krakowa (kolej Północna)	do Żywca Zwardoni Bielska, Wiednia, N. Sa Orłowa, Chyrowa, Stryja.
9.37 „	(pociąg osobowy Nr. 312) z Podgórza-Płaszowa	
9.59 „	(pociąg osobowy Nr. 312) z Podgórza-Bonarki	
2·05 popoł.	(pociąg mieszany Nr. 2435) z Krakowa (kolej Północna)	do Oświęcima, Wiednia.
2·44 „	(pociąg mięszany Nr. 356) z Podgórza-Płaszowa	
3.01 „	(pociąg mięszany Nr. 356) z Podgórza-Bonarki	
6·55 wiecz.	(pociąg mięszany Nr. 2431) z Krakowa (kolej Północna)	do Żywca, Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja.
[illegible] „	(pociąg osobowy Nr. 318) z Podgórza-Płaszowa	
[illegible] „	(pociąg osobowy Nr. 318) Z Podgórza-Bonarki	

Przyjazd do Krakowa (Podgórza):

5·42 rano	(p. o. Nr. 317) do Podgórza-Bonarki	ze Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza
5·56 „	(p. o. Nr. 317) do Podgórza-Płaszowa	
6·02 „	(pociąg mięszany Nr. 2432) do Krakowa (kolej Północna)	
6·30 „	(pociąg osobowy Nr. 6) do Krakowa (kolej Karola Ludwika)	
10·19 rano	(pociąg mięszany Nr. 3 3) do Podgórza Bonarki	z Wiednia Oświęcima, Żywca.
10·35 „	(pociąg mięszany Nr. 353) do Podgórza-Płaszowa	
10·27 „	(pociąg mięszany Nr. 2434) do Krakowa (kolej Północna)	
3·47 popoł.	(pociąg osobowy Nr. 311) do Podgórza-Bonarki	z Zwardonia Bielska, Żywca, Stryja Chyrowa, Orłowa, Nowego Sącza.
4·03 „	(pociąg mieszany Nr. 2438) do Krakowa (kolej Północna)	
4·13 „	(pociąg osobowy Nr. 311) do Podgórza-Płaszowa	
3.47 wiecz.	(pociąg mięszany Nr 357) do Podgórza-Bonarki	z Oświęcima
9.06 „	(pociąg mięszany Nr. 357) do Podgórza-Płaszowa	
9·38 „	(pociąg pospieszny Nr. 2) do Krakowa (k. Karola Ludwika)	

Odjazd z Tarnowa:

4·46 rano (pociąg mięszany Nr. 454) do Orłowa, Suchy, Zywca.
9·54 „ (pociąg osobowy Nr. 420) do Chyrowa, Stryja.
2·39 popoł. (pociąg osobowy Nr. 418) do Orłowa, Now. Sącza, Chyrowa, Stryja.

Przyjazd do Tarnowa:

12·15 w nocy (poc. mięszany Nr. 455) ze Stryja, Chyrowa.
11·12 przedpoł. (poc. osob. Nr. 4 3) z Orłowa, N. Sącza, Stryj. Chyrowa.
7·40 wiecz. (poc. osob. Nr. 419) z Orłowa, Żywca, Stryja, Chyrowa,

Czas podany jest według zegaru peszteńskiego.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym nabyć można po cenie 5 cnt. we wszystkich stacjach c. k. austr. kolei państwowych lub u konduktorów. 1024(3-?)

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 23 kwietnia.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	137 0	138 50
Marki niemieckie	56 80	57 20
20-to frankówka ważna	9 20	9 26
Rubel srebrny obrączkowy	1 35	1 45
Obligi. Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	92 25	92 85
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	104 75	105 25
4% galicyjskie Obligacje propinacyjne 26-letnie	93 —	93 40
6% galicyjska pożyczka krajowa	103 —	105 —
4½% „ „	98 25	99 —
5% Obligacje komun. galic. Banku krajowego	100 50	101 50
4% Listy likwid. Królestwa Polskiego za 100 r. im. wart. oprócz kuponu bież. w rublach i kop.	96 50	98 —
Listy zastawne i dłużne. Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bieżącego.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	98 70	99 20
4% „ „ „ Tow. kr. ziem. we Lw. nieokr.	97 50	98 50
4% „ „ „ „ „ „ „ 41 let.	95 40	96 —
4½ „ „ „ „ „ „ „ 56 let.	9[illegible] —	— —
4½% „ „ „ „ „ „ „	99 80	100 20
5% Listy zast. gal. Banku hipot. we Lw. prem.	108 80	109 50
5% „ „ „ „ „ „ niepr.	100 70	101 40
5% „ „ „ „ „ „ „	98 20	98 90
4½% „ „ Zakł. kred. ziem. w Krak. 36 let.	100 —	101 —
6% Listy zast. Zakł. kred. ziem. w Krak. 36 let.		
6% Listy dłużne Zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie *w likwid.*	59 —	61 —
5% Listy dłużne Zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie *w likwid.*	52 —	54 —
5% Listy zastawne Tow. kredytowego ziemskiego Królestwa Polskiego z r. 1860 Lit. A za 100 rub. im. w. oprócz kuponu bież. w rub. i kop.	100	10[illegible]
Akcje kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola Ludwika po 210 złr	213 —	215 —
„ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200 „	244 —	247 —
Galicyjskiego Banku hip. we Lwowie „ 200 „	307 —	310 —
Banku galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie „ 200 „	— —	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	23 —	24 —
„ Stanisławowa	26 50	27 50
Towarzystwa austrjackiego czerwonego Krzyża	18 90	19 20
„ węgierskiego „ „	12 25	13 —
„ włoskiego „ „	13 —	14 —
Bazylika Buda-Peszta	7 —	7 60

Zakład wodoleczniczy
Dra KOŁĄCZKOWSKIEGO

w Szczawnicy na Miedziusiu,

otwarty co roku od 20 maja do 30 września, został ponownie rozszerzony i gruntownie ulepszony wedle systemu prof. Winternitza w Kaltenleutgeben. Zakładem kierować będzie Dr. Kołączkowski, który jesienią z. r. i zimą b. r. uzupełnił swoje wiadomości w dziedzinie hydroterapji i chorób nerwowych w pierwszych zakładach w Wiedniu i Berlinie. Oprócz zabiegów hydroterapeutycznych (jakich w 1890 r. wydano 14.000) leczyć się można za pomocą elektryczności (kąpiele elektr.) massage'u i gimnastyki (na ergostacie i t. p.) 1291(2-60)

Prospekta na żądanie gratis.

J. Żochowski, administrator. *Dr. Kołaczkowski,* właściciel i kierownik Zakładu.

INSERATY (anonse) po cenach redakcyjnych

ogłoszenia do plakatowania

przyjmuje i ekspedjuje natychmiast

CENTRALNE BIÓRO OGŁOSZEŃ

Lwów, Kopernika l. II. 1067(33-?)

Po znacznie zniżonej cenie.

20 TOMÓW

najlepszych utworów piśmiennictwa polskiego:

Powieści, poezje, dramata, podróże i historyczne dzieła

lekkiej i poważniejszej treści

Krasińskiego, Słowackiego, Wojnarowskiej, Gordona, Elpidona, Zielińskiego, Thackeraya, Minasowicza, Halma, Niemcewicza etc.,

chcąc ułatwić sprzedaż hurtowną, ofiaruję zupełnie nowe egzemplarze za

10 Marek.

(Cena sklepowa wynosi około 7 Marek). 1040(3 3)

Zamówienia upraszam **wprost** z dołączeniem kwoty pod adresem

S. Gertsmann's Verlag

in Berlin W. Regentenstr. 20

Księgarzom, nabywającym większą naraz liczbę egzemplarzy udzielam rabat.

Na pamiątkę przyjęcia Konstytucji w Polsce 3 Maja 1791.

POLONEZ

NA FORTEPIAN

napisany przez

Alfonsa Szczerbińskiego

nabyć można w księgarni

S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie.

Cena **75** cnt. 129 (2-4)

Do nabycia

W Księgarni Spółki Wydawniczej Polskiej

w Krakowie:

TEODORA MORAWSKIEGO

Dzieje narodu polskiego

w 6 dużych tomach. (3-3)

Cena 10 złr. 80 cnt.

Uwaga. Gilzy nieklejone nie pękają przy robieniu papierosów.

!! BEZ KONKURENCJI !!

Kto chce palić rzeczywiście dobre i zupełnie nieszkodliwe papierosy Niech kupuje tutki (gilzy) NIEKLEJONE z fabryki

S. WIERUSZ-NIEMOJOWSKIEGO

Lwów — Teatralna 3. Kraków — Sukiennice 28.

Ceny bardzo niskie.

100 sztuk od 12 centów

Zlecenia zamiejscowe — odwrotnie. Opakowanie gratis. Przy odbiorze 5000 koszta transportu ponosi fabryka. 1678(184-?)

Na dzień 3. Maja!

Celem większego uświetnienia zbliżającej się stuletniej rocznicy Święta narodowego, wykonał znany zaszczytnie artysta-malarz pan **Tadeusz Popiel** obraz pod tytułem:

Uroczysty akt
Konstytucji 3. Maja 1791 roku

który przedstawia uroczystą chwilę przyjęcia i zaprzysiężenia Konstytucji.

Już wyszły

reprodukcje tego obrazu i to w trzech rozmaitych wydaniach, z których pierwsze, t. j. **wydanie zwykłe,** jako nader tanie przyczynić się ma do zaznajomienia ludu ze znaczeniem wiekopomnego dnia.

Rysunek sam ma 25 cm. wysokości a 35 cm. szerokości cały zaś **obraz 38 cm. wysokości i 54 cm. szerokości,** a odbity jest na trwałym i dobrym papierze.

Cena pojedynczego obrazu 25 cnt.

Oprócz tego wyszły dwa inne wydania przeznaczone dla zamożniejszej publiczności.

Jedno odbite na grubym i trwałym kartonie.

Drugie odbite na papierze chińskim, (w formacie: 50 cm. wysokie, 66 cm. szerokie).

Ceny są następujące:

Wydanie zwykłe 25 cnt. (z opakowaniem i przesyłką franko 30 cnt).

(Dla Świetnych Rad Powiatowych, Magistratów, Komitetów Obchodu, Towarzystw i t. d. przy zakupnie większych ilości po cenach nader nizkich).

Wydanie na kartonie: 50 cnt. (z opakowaniem i przesyłką franko 55 cnt.)

Wydanie na papierze chińskiem: 1 złr. (z opakowaniem i przesyłką franko 1 złr. 5 cnt.)

Z uszanowaniem

1295(1-2) **Księgarnia H. Altenberga we Lwowie.**

Przy c. k. zakładzie

Wodoleczniczym w Krynicy

otwieram nowo urządzony kompletny

PENSJONAT HYDROPATYCZNY

z dniem 15 maja b. r.

Dr. HENRYK EBERS

kierownik c. k. Zakładu hydr. w Krynicy.

Zgłoszenia i zapytania adresować należy: Do pensjonatu Dra Ebersa w Krynicy. 1295(5-12)

Najartystyczniejsze i najwięcej tekstu zawierające czasopismo polskie

„ŚWIAT"

DWUTYGODNIK ILUSTROWANY,

wychodzi w 1891 r.

w tymże samym formacie i objętości co *w trzech latach* poprzednich **w nowej okładce,** uposażony w bogatą treść (najnowsze, umyślnie dla *„Świata"* napisane utwory **Henryka Sienkiewicza, Elizy Orzeszkowej, Michała Bałuckiego, Kajetana Kraszewskiego, Alberta Wilczyńskiego, Adama Krechowieckiego, Józefa Tretiaka, Dr. Juliana Ochorowicza, Piotra Chmielowskiego** i w. i.) i prawdziwie artystyczne ilustracje **naszych mistrzów, z 2 dodatkami książkowemi i 4 rycinami.**

Prenumerata na ***Świat*** *wynosi:*

Rocznie 12 złr. Półrocznie 6 złr. Kwartalnie 3 złr.

Prenumerować najdogodniej

w Administracji „Świata": 40. Ulica Florjańska.

Premium nadzwyczajne „Świata" na rok 1891:

Prenumeratorowie, którzy wniosą **z góry całoroczną prenumeratę wprost do Administracji „Świata"** otrzymają jako *premium nadzwyczajne* **własnoręczny oryginalny rysunek jednego z artystów polskich,** posiadający **znacznie wyższą wartość** od rocznej ceny prenumeracyjnej ŚWIATA. **Roczni prenumeratorowie prowincjonalni,** którzy w myśl niniejszego **ogłoszenia** z *premium nadzwyczajnego* korzystać zechcą, raczą nadesłać *50 centów* na opakowanie i przesyłkę pocztową rysunku.

Ze względu na konieczność uregulowania bardzo kosztownego nakładu i przygotowanie odpowiedniej ilości premij, Administracja ŚWIATA uprasza **o wczesne wnoszenie prenumeraty.** 70(6 6)

EKONOMISTA POLSKI

ROK II.

PISMO MIESIĘCZNE

poświęcone sprawom polityki ekonomicznej, sprawom finansowym, administracyjnym, handlowym i przemysłowym, wychodzi **w objętości ośmiu arkuszy we Lwowie,** pod redakcją:

Dr. Witołda Lewickiego, Teofila Merunowicza, Tadeusza Romanowicza, Dr. Tadeusza Rutowskiego, Stanisława Szczepanowskiego i Franciszka Zimy.

Jako dodatek informacyjny wychodzi w formie wielkiego 1—1½ arkusza każdej soboty **Tygodnik ekonomiczny,** omawiający w artykułach wstępnych sprawy bieżącej polityki ekonomicznej, w dziale korespondencji zestawiający obfity materjał informacyjny o ruchu przemysłowym i handlowym.

Osobny dział inseratowy pomieszcza wszelkie ogłoszenia 1 raz po 15 centów od wiersza, następne razy z opuszczeniem znacznego rabatu.

Cena prenumeraty we Lwowie i na prowincji:

Ekonomista Polski bez dodatku inform. Tygodnika ekonomicznego. Rocznie 15 złr., półrocznie 7 złr. 50 cnt., kwartalnie 3 złr. 75 cnt., miesięcznie 1 złr. 25 cnt. Ekonomista Polski z dodatkiem inform. Tygodnika ekonomicznego. Rocznie 18 złr., półrocznie 9 złr., kwartalnie 4 złr. 50 cnt., miesięcznie 1 złr. 50 cnt.

W W. Księstwie Poznańskiem, w Królestwie Polskiem i Cesarstwie ceny też same. 1072(12-12)

Prenumeratę przyjmuje:

Administr. Ekonomisty Polskiego i Tygodnika ekonomicznego

we Lwowie plac Bernardyński l. 7.

tudzież wszystkie księgarnie lwowskie.

Skład główny:

We Lwowie księgarnia Gubrynowicza i Schmidta. W Krakowie S. Krzyżanowskiego. W Warszawie Gebethnera i Wolffa.

Adres redakcji: **ul. Teatralna L. 5.**

STOŁY, ŁAWKI i KRZESŁA OGRODOWE SKŁADANE, noże, scyzoryki i t. d., towary angielskie, wyroby z Alpaki, Selekty i chińskiego srebra, samowary rosyjskie oraz wszelkie naczynia kuchenne poleca

LUDWIK HALSKI W KRAKOWIE W SUKIENNICACH

Wydawca i redaktor naczelny: Dr. Józef Orłowski — Druk. Wł. L. Anczyca i Spółki, pod zarz. Jana Gadowskiego. — Odpowiedzialny za Redakcję: Franciszek Głowacki.